

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota, 8 października 1949 r.

Nr 274 (285)

Rząd Polski protestuje w imieniu narodu polskiego przeciwko utworzeniu marionetkowego „rządu” Niemiec zach.

Nota Polski do USA, W. Brytanii i Francji

WARSZAWA. Dnia 5. X. 1949 r. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister prof. Stanisław Leszczycki wręczył ambasadorowi USA, ambasadorowi Francji i chargé d'affaires Wielkiej Brytanii identyczne noty o następującej treści:

W związku z konsekwencjami wywojeń wojennych Niemiec umi, jakie powoduje dla spr- tworzenie separatystycznego

Realizacja Poczdamu gwarancja bezpieczeństwa Polski

Każdy Polak, zapytany jak uniknąć powtórzenia się groźby agresji niemieckiej, jak rozwiązać zagadnienie niemieckie, odpowie z największą pewnością — należy zniszczyć źródła agresji, tj.:

1. Zdemilitaryzować Niemcy, tzn. zlikwidować ich potencjał wojenny.
2. Zdenazyfikować Niemcy, tzn. z korzeniami wyrwać rozgromić i dobić siły reakcyjne i szowinistyczne, które przygotowały, popierały i przeprowadziły agresję.
3. Zdemokratyzować Niemcy, tzn. przeprowadzić reformy demokratyczne w Niemczech, popierać czynniki postępowe i demokratyczne i tak organizować życie w Niemczech, aby głos decydujący miały masy ludowe z klasą robotniczą na czele i aby reakcja niemiecka nie była w stanie wychować nowego Hitlera.

Czy ten program jest w Niemczech realizowany? Tak, jest realizowany konsekwentnie w strefie radzieckiej, gdzie zdemontowano przemysł wojenny, wykryto i ukarano hitlerowców i gdzie reformami społecznymi oraz popieraniem czynników demokratycznych przygotowywano grunt pod nowe, demokratyczne Niemcy. Te Niemcy, które pragną szczerej, pokojowej współpracy z Polską i innymi krajami demokratycznymi, które granice na Odrze i Nysie uważają za granicę pokoju.

Czym jest program, który jest jasny, konsekwentny i jedynie celowy w rozumieniu każdego Polaka, który zabezpiecza narodowe interesy Polski i który jest realizowany w strefie radzieckiej? Program ten to po prostu wcielenie w życie uchwał poczdamskich, pod którymi znajdują się podpisy przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i do których przystąpiła następnie Francja.

O ile jednak Związek Radziecki w strefie wschodniej konsekwentnie wykonywał postanowienia układu poczdamskiego, to władze anglosaskie w strefach zachodnich systematycznie je łamały. Szczegółowym punktem odejścia od uchwał poczdamskich było utworzenie tzw. Państwa Zachodnio-Niemieckiego i tzw. rządu w Bonn.

Nota polska wręczona w Warszawie przedstawicielom rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji podkreśla fundamentalne dla narodowych interesów Polski znaczenie umowy zawartej przez wielkie mocarstwa w Poczdamie i zwraca uwagę na fakty łamania tej umowy przez amerykańskich imperialistów i związanych z nimi kół rządzących Wielkiej Brytanii i Francji.

Przez cały okres powojenny imperialiści sabotowali umowę poczdamską, czyniąc z demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec nędzną faszę, przesłaniając czynniki postępowe, demokratyczne i popierając skrajną reakcję, hitlerowców, nacjonalistów i rewizjonistów niemieckich.

Utworzenie państwa tzw. zachodnio-niemieckiego jest przypieczętowaniem podziału Niemiec przez imperialistów w celu przekształcenia zachodniej części Niemiec w bazę dla nowej agresji. Fakt utworzenia tego „państwa” zaalarmował polską opinię publiczną. Dyskusja nad programem marionetki amerykańskich imperialistów, tzw. kanclerza Adenauera w parlamencie w Bonn nie pozostawia żadnych wątpliwości co do charakteru i celu tego imperialistycznego tworu.

Brutalne napaści na Polskę przypominają dokładnie hitlerowską propagandę w okresie przygotowania agresji. Propagandę tę tolerują i popierają imperialiści, pod których skrzydłami opiekunicy odbywa się w Niemczech zachodnich koncentracja agresywnych sił, które zagrożić mogą narodem młującym pokój.

Podnosząc głos katerycznego protestu przeciwko agresywnej polityce kół imperialistycznych Rząd Polski wraz z nim cały naród polski stwierdza, że będzie czynił i popierał „wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratycznego i leżącego w interesach pokoju rozwiązywania kwestii niemieckiej, zgodnie z duchem tych uchwał przy współudziale pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim”.

W rozpoczynającym się Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej naród polski zmanifestuje głęboką wdzięczność dla Związku Radzieckiego, przywódcy światowego frontu pokoju, konsekwentnego i wiernego wykonawcy postanowień poczdamskich, zabezpieczających Polskę przed odrodzeniem się agresji niemieckiej.

Wszystkich dotychczasowych oświadczeniach i w praktycznym swym postępowaniu, Rząd Polski dawał wyraz stanowisku, że uważa umowę zawartą przez wielkie mocarstwa w Poczdamie za fundament, który umożliwia zbudowanie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Uchwały przyjęte w Poczdamie wyrażały i zabezpieczały interesy wszystkich narodów, które uciierały wskutek agresji, a potem jarzma hitlerowskich Niemiec i walczyły z nimi. Stanowiły one jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł. U podstaw decyzji przyjętych w Poczdamie, leży wspólny wysiłek i współpraca Związku Radzieckiego, który wniosł

największą daninę krwi i decydujący wkład do zwycięstwa, oraz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w walce z niemieckim faszyzmem. Fundamentalnymi zasadami uchwał poczdamskich, na których Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a następnie i Francja postanowiły oprzeć przebudowę Niemiec w demokratyczne i pokojowe państwo oraz likwidację skutków wojny z nimi, były:

1. Zniszczenie źródeł potencjalnej agresji przez głąbą demokratyzację i demilitaryzację Niemiec.
2. Obowiązek traktowania Niemiec jako całości politycznej i ekonomicznej, przez co założone zostały podwaliny jednemu Niemiec we wszystkich dziedzinach, łącznie z jednnością niemieckich organów.
3. Obowiązek współpracy 4 mocarstw i pobierania wspólnych decyzji w uregulowaniu problemu Niemiec, co wyrażało się w powołaniu wspólnych organów dla sprawowania łącznie najwyższej władzy w Niemczech i przygotowania łącznie traktatu pokojowego.

Krytyczna sytuacja gospodarcza Belgii

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Le Soir” charakteryzuje w następujący sposób sytuację gospodarczą Belgii: „Kola gospodarcze stwierdzają jednomyślnie, że znajdujemy się w obliczu olbrzymich trudności. Jest już dziś rzeczą pewną, że kurczenie się naszego eksportu odbije się szkodliwie na sytuacji w kraju. Ceny naszych artykułów na rynku międzynarodowym są za wysokie, drugą naszą nielegalną dumpingową konkurencją Niemiec zachodnich, popieranych przez bankierów amerykańskich. Zbliżamy się z gwałtowną szybkością do katastrofy. Trzeba znaleźć środki zaradcze zanim nie będzie za późno”.

Nota Czechosłowacji do rządów USA, Anglii i Francji

PRAGA (PAP). W dniu 6 bm, p. o. ministra spraw zagranicznych wicepremier Siroky wręczył przedstawicielom dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Pradze noty, w których rząd czechosłowacki stwierdza, iż powołanie do życia zachodnio-niemieckiego państwa jest sprzeczne z interesami młującącej pokój ludzkości.

Rząd czechosłowacki stwierdza, że rozwiązanie problemu niemieckiego może być dokonane na płaszczyźnie konkretnych propozycji Związku Radzieckiego i to wówczas, gdy zachodnie mocarstwa okupacyjne zamierzają swej zgubnej separatystycznej polityki w Niemczech.

Titowski „socjalizm” maskuje plany imperialistów anglosaskich wobec krajów demokracji ludowej Referat Matyasa Rakosiego

BUDAPESZT (PAP). Na ostatnim zebraniu aktywu budapeszteńskiego Węgierskiej Partii Pracujących, Matyas Rakosi wygłosił referat, poświęcony sytuacji politycznej. Udało nam się — powiedział m. in. Rakosi — zdemaskować niebezpieczną „piątą kolumnę” wroga, który przeniknął do naszych szeregów i przygotowywał się do zniweczenia wszystkich naszych osiągnięć. Równocześnie padł snop światła na strategiczny plan imperialistów, który przewidywał, jako wstęp do nowego wojny, próbę wyrwania krajów demokracji ludowej z frontu pokoju, kierowanego przez Związek Radziecki.

Obecnie wiemy, że cały jugosłowiański „socjalizm” zamieniony został tylko dla pozorów i był jedynie ustępstwem wobec jugosłowiańskich mas pracujących. Potrzebny on był po to, by titowcy mogli jeszcze skuteczniej maskować plany imperialistów w stosunku do krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego.

Mówca zaznacza dalej, że nauki wynikające z procesu Rajka przysłały do wiadomości ruch robotniczy całego świata.

Okazało się, że reakcja katolicka i Watykan odgrywają specyficzną rolę w próbach obalenia demokracji ludowej

nie tylko na Węgrzech, lecz również w Czechosłowacji i w Polsce.

Lecz bodajże najważniejszy wniosek z likwidacji spisku — powiedział dalej Rakosi — wyciągnąć mogą ciężko doświadczone i obecnie cierpiące masy pracujące Jugosławii.

Jugosłowiański robotnik, jugosłowiański komunist, którego klika titowska wprowadza w błąd swymi intrygami, powinien rozzerzeć się wokół siebie. Zobaczyć on, że cała działalność rządu Jugosławii, podobnie jak za czasów regenta Pawła, jest skierowana przeciwko komunistom, przeciwko krajom budującym socjalizm, a w pierwszym rzędzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nowe zwycięstwo Chińskiej Armii Ludowej

LONDYN (PAP). W depeszy z Hong-Kongu agencja Reutersa donosi, że wojska kuomintangowskie pod naciskiem Chińskiej Armii Ludowej ewakuowały miasto Ku-Kong. Zającie tego miasta oddaje w ręce Armii Ludowej bezpośrednie połączenie kolejowe i rzeczne z Kantonem.

Społeczeństwo niemieckie popiera całkowicie zapowiedź utworzenia ogólnie - niemieckiego rządu centralnego

BERLIN (PAP). Do Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej napływają bezustannie setki rezolucji, uchwalanych na wiecach i zebraniach publicznych przez robotników, urzędników, chłopów i postępową inteligencję, w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego.

Uchwały o konieczności utworzenia takiego rządu zapadły m. in. na posiedzeniach kierownictwa związku zawodowego górników wschodniej strefy Niemiec, reprezentującego 200 tysięcy robotników,

kierownictwa związku zawodowego metalowców w imieniu 2 i pół miliona robotników oraz innych central związkowych.

Uchwała związku zawodowego metalowców stwierdza m. in.: „Rząd w Bonn” nie reprezentuje narodu niemieckiego. Jest to tylko instytucja występująca się obcym interesom. Nasi metalowcy odbudowali fabryki i wzięli je w swe ręce nie po to, aby je następnie oddać rodzimym i zagranicznym kapitalistom.

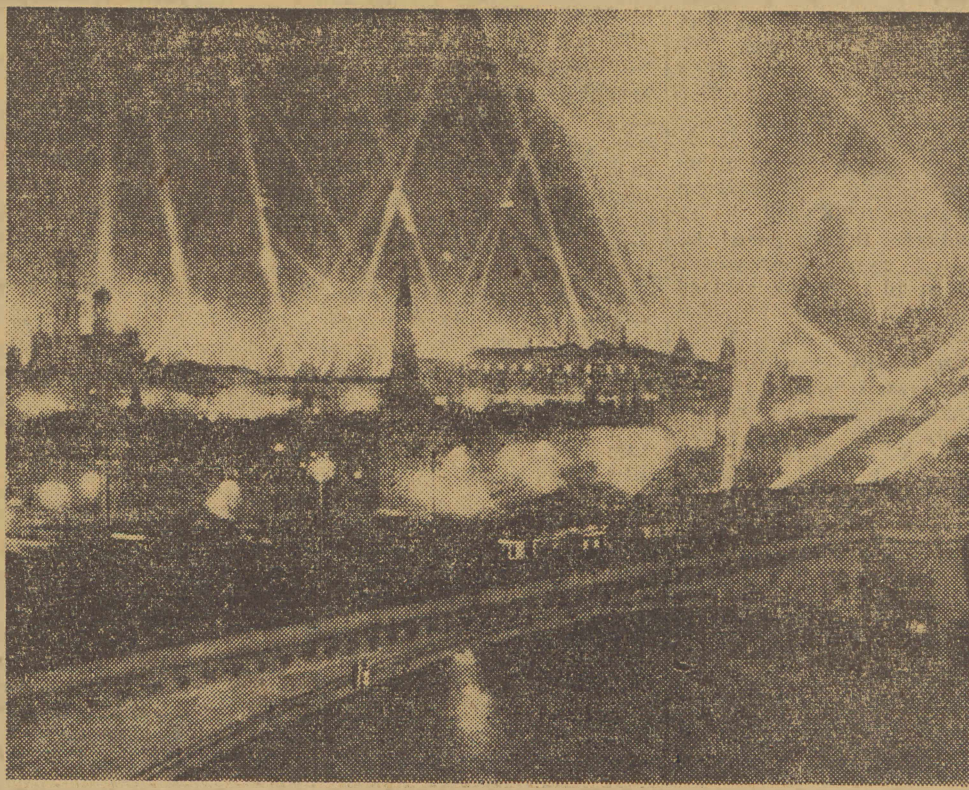
Robotnicy wielkich zakładów chemicznych w Bitterfeld podkreślają w rezolucji konieczność powołania w Niemczech takiego rządu, któryby walczył o utrwalenie pokoju. Pracownicy stoczni w Stralsund domagają się utworzenia niezależnego rządu demokratycznego.

Robotnicy brytyjscy domagają się podwyżki płac

LONDYN (PAP). Na dorocznym kongresie związku robotników przemysłu drzewnego uchwalono większością głosów rezolucję, domagającą się podwyżki płac. Związek ten liczy 200 tys. członków.

Uchwalona rezolucja podkreśla, że przyznanie podwyżki płac jest konieczne w związku ze wzrostem kosztów utrzymania.

Demokratyczny Związek Niemców oświadczył w imieniu wszystkich członków: „Domagamy się jednolitych Niemiec, ponieważ tylko takie Niemcy mogą stanowić gwarancję pokoju. Wyrażamy całkowitą solidarność z żądaniami postępowego społeczeństwa niemieckiego natychmiastowego utworzenia ogólnoniemieckiego rządu z siedzibą w Berlinie.”



Moskwa w dniu 2 października

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o reorganizacji handlowej wielkich portów zaopatrzeniu materiałowym przemysłu i zasadach obrotu bytłem

WARSZAWA. W celu stworzenia właściwych warunków dla zrealizowania planowej gospodarki wielkich portów przez ześrodkowanie odpowiedzialności za wykonanie zadań nałożonych w planie 6-letnim Komitet Ekon. Rady Min. na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o powołaniu w zespole portowym Gdańsk — Gdynia i w porcie Szczecin — jednolitych, wyodrębnionych z administracji ogólnej — państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych. Przedsiębiorstwa te powinny objąć centralnie przeładunek wszystkich towarów i skupić wszystkie elementy do tego służące.

Ze względu na potrzebę dostosowania organizacji i działania zaopatrzenia materiałowego do potrzeb poszczególnych gałęzi — przemysłu oraz do postulatów planowej gospodarki narodowej, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę o organizacji i działaniu zaopatrzenia materiałowego w przemyśle. Myślą przewodnią uchwały jest ujednolicenie form organizacji służby zaopatrzenia i usprawnienia przez zrównanie jej z innymi służbami (inwestycyjną, finansową, techniczną itd.) i podporządkowanie jej dyrekcjom centralnych zarządów.

Komitet Ekonomiczny ustalił zasady obrotu bytłem, uznając za wskazane oddzielenie obrotu bytłem hodowlanym od obrotu bytłem rzeźnym.

Uchwała przewiduje powołanie specjalnego przedsiębiorstwa, mającego zająć się organizacją obrotu bytłem hodowlanym.

W celu dalszego zwiększenia produkcji mięsa Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę

w sprawie zimowego opasu bydła. Zorganizowanie opasu w okresie zimowym 1949/50 polecono Państwowym Gospodarstwom Rolnym i Centrali Mięsnej.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w

sprawie rozszerzenia na Centralę Spółdzielczo-Państwową (Centralę Rybną, Centralę Spółdzielni Rzemieślniczych i Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego) zasad systemu finansowego spółdzielczości.

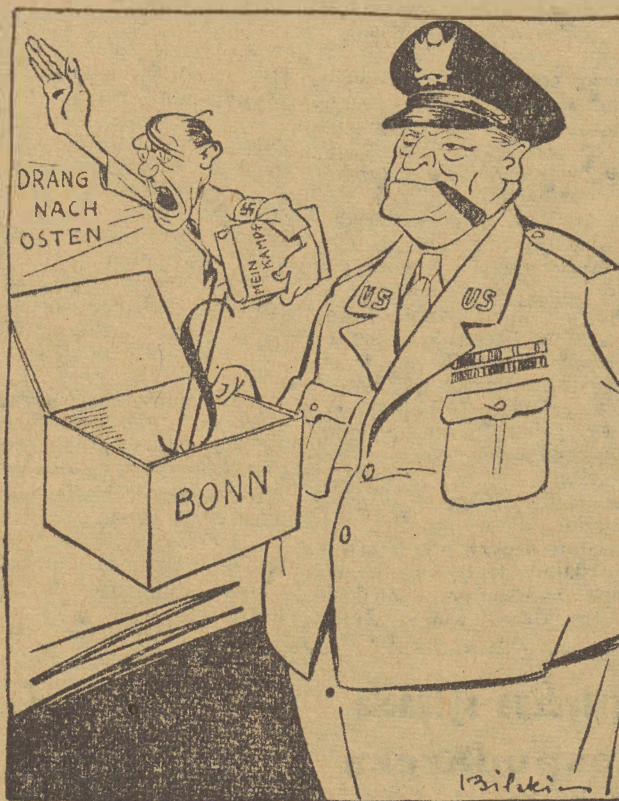
Wzmoczoną pracą uczczą masy chłopskie Kongres Zjednoczenia Stronnictw Ludowych

WARSZAWA. „Dziennik Ludowy” z dnia 6 bm. opublikował tekst listu chłopów z gromady Bałkowo, z pow. Białogard w woj. szczecińskim, skierowanego do przewodniczącego Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — marszałka Kowalskiego. W liście tym chłopcy gromady, która — jak oświadczają — w przyszłym roku zamierza zorganizować się w spółdzielnię produkcyjną, stwierdzili, że zjednoczenie stronnictw ludowych na zasadach radykalnego programu politycznego jest wielką historyczną chwilą w życiu chłopów polskich. Dlatego chłopcy wsi Bałkowo postanowili uczcić Kongres Zjednoczenia Stronnictw Ludowych wzmoczoną pracą nad podniesieniem poziomu własnej wsi oraz zobowiązali się wykonać przedterminowo pewne prace gospodarcze.

W liście swoim zobowiązali się oni wykonać do 7 paź-

dziernika, tzn. tydzień przed terminem, siewy ozimin, do 1 listopada br. zaościć 45 ha odlogów, znajdujących się jeszcze w gromadzie, do 27 listopada wykonać w 200 proc. kontraktację trzody chlewnej na rok 1950, do tego samego dnia zradiofonizować wszystkie gospodarstwa w gromadzie oraz wykonać własnymi siłami remont budynku na świetlicę, do 1 grudnia rb. przeprowadzić kursy nauki czytania

i pisania dla analfabetów oraz do 15 października założyć w gromadzie koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przykład chłopów gromady Bałkowo nie jest zjawiskiem pojedynczym. Do Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego napływają wciąż nowe depeche, donoszące o powzięciu przez chłopów innych gromad podobnych zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia.



Amerykański program dla Niemiec zachodnich

Rząd Polski protestuje

(Dokończenie ze strony 1)

oddzielającego część zachodnią Niemiec od całości, po to, by z tą częścią postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół USA i związanych z nimi kół W. Brytanii i Francji, co byłoby niemożliwe w ramach przestrzegania czterostronnych porozumień.

Utworzenie separatystycznego ciała, złożonego z 3 zachodnich stref okupacyjnych oraz powołanie „rządu” dla tego terytorium, musi być zatem rozpatrywane jako wynik polityki pogwałcenia przez 3 mocarstwa obowiązujących umów między-narodowych w sprawie Niemiec.

W atmosferze takiej odzywiającej najgorsze tradycje niemieckiego militarystyki i szowinizmu, mobilizują cenniejsze siły reakcji w Niemczech. Już obecnie stały się możliwe wystąpienia awanturników politycznych i podżegaczy wojennych typu Richtera i Loritza, brutalne napaści pod adresem sąsiadów Niemiec, m. in. Polski, przypominające w swej treści hitlerowska propagandę z okresu przygotowywania agresji.

Polska jako państwo sąsiadujące z Niemcami, których kierunek rozwoju jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla narodu polskiego — widzi i widzi w realizacji polityki Poczdamu najlepszą gwarancję usunięcia źródeł agresji niemieckiej, na drodze reform społecznych, odsunięcia od wpływu na życie polityczne i społeczne Niemiec sił starej reakcji i neofaszyzmu, co dałoby w rezultacie ugruntowanie sił pokojowych i demokratycznych narodu niemieckiego.

Polityka Bonn stanowi jaskrawy wyraz zaprzeczenia tych zasad i odstępiania od tej drogi przebudowy Niemiec.

Integralnym elementem demokratyzacji Niemiec jest ich jedność polityczna i ekonomiczna, która jest w stanie wyzwolić i wzmocnić wszystkie postępowe siły, jedynie zdolne do prowadzenia polityki pokoju i przyjaźni z narodami świata.

Ten stan rzeczy jest alarmującym dla narodów, które nie zdały jeszcze zaleczyć ran, zadanych im przez agresję hitlerowskich Niemiec w ostatniej wojnie i na oczach których, pod protektoratem 3 rządów powstaje nowy agniony ośrodek w zachodnich strefach Niemiec.

Rząd Polski protestuje w

imieniu narodu polskiego przeciwko temu stanowi rzeczy, który powstał wskutek odstąpienia 3 mocarstw od realizacji uchwał poczdamskich. Rząd Polski zarazem oświadcza, że jak dotychczas tak i nadal Polska będzie czyniła i popierała wszelkie wysiłki, zmierzające do konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich i do demokratyzacji i leżącego w interesach pokoju rozwiązania kwestii niemieckiej, zgodnie z duchem tych uchwał, przy współudziale pokojowych i demokratycznych sił w narodzie niemieckim.

Podczas gdy w zachodnich strefach okupacyjnych anglosaski imperializm wznosi w postaci „państwa” zachodnio-niemieckiego nowe ognisko niepokoju w Europie, gdy dokładają wszelkich sił celem wskrzeszenia ducha agresji i militarystyki pruskiej, we wschodniej strefie Niemiec dokonuje się wielkie dzieło przetrwania się Niemców w naród pokojowy, dążący do utrwalenia więzów przyjaźni z wszystkimi postępowymi i demokratycznymi siłami świata.

Te wielkie przeobrażenia stały się możliwe dzięki słusznej polityce radzieckich władz okupacyjnych, które stojąc wiernie na platformie Poczdamu zdecydowanie zwalczyły elementy wielkokapitałistyczne i junkierskie i pomogły w doświadczeniu głosu tłumionym od lat niemieckim słom demokracji i postępu. Stworzyły one materialne i moralne podstawy dla budowy nowego ustroju politycznego i gospodarczego Niemiec, który byłby wyrazem dążeń ludu pracującego a nie przedstawicieli garstki militarystów i kapitalistów. Dzisiaj już są widoczne skutki tej polityki. Dzięki ogromnej pracy uświadamiającej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w masach narodu niemieckiego dokonuje się przełom: przychodzi zrozumienie jego prawdziwych interesów i wola zbliżenia się do światowego obozu demokracji i pokoju. Przejawem tego jest utrwalanie się w masach ludu niemieckiego przekonanie, że granica na Odrze i Nysie jest niezachwianą granicą pokoju, że jest ona pomostem wiodącym do trwałej przyjaźni z narodem polskim.

Fakt, że właśnie w dniu 1 września, w pamiętną rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę społeczeństwo niemieckie

urządziło manifestację pokojową, w której podkreśliło znaczenie pokojowej granicy na Odrze i Nysie, świadczy właśnie o dojrzejącej świadomości mas, dążących do pokojowej współpracy z najbliższym swym sąsiadem.

W Niemczech rosną siły demokracji i pokoju

Fakt, że w dniu 2 października — w Międzynarodowym Dniu Pokoju — na granicy polsko-niemieckiej w Szczecinie i Frankfurcie nad Odrą odbyły się wspólne manifestacje robotników polskich i niemieckich, na których przedstawiciele niemieckiego ludu jasno stwierdzili, że „granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju”, świadczy, że są już w Niemczech siły demokratyczne, na które możemy liczyć.

Głos demokratycznych sił w Niemczech rozbrzmiewa coraz donośniej. 5 600 000 podpisów kobiet niemieckich pod petycją do ONZ przeciw broni atomowej, deklaracje postępowych intelektualistów niemieckich, stwierdzające gotowość walki o trwały pokój, głos przedstawicieli postępowej młodzieży niemieckiej na festiwalu w Budapeszcie — oto przejawy odradzającego się ducha demokracji we wschodniej strefie Niemiec.

Ale nie można pominąć i stref zachodnich, gdzie mimo terroru i przesładowań elementy demokratyczne walczą wytrwale o nowe oblicze Niemiec. Na utworzenie marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego odpowiadają robotnicy niemieccy w strefach zachodnich masowymi protestami, Max

Upadek rządu francuskiego

Po przeszło roku lawirowania kręta i oszukiwania narodu francuskiego upadł rząd premiera Queuille'a.

Bezpośrednią przyczyną upadku rządu, który zyskał sobie niechlubny przydomek „rządu zdrady narodowej” jest sprawa płac i cen.

Po dewaluacji franka tragiczne położenie klasy robotniczej Francji — bezpośredni wynik marshallizacji kraju — uległo dalszemu pogorszeniu. Francuski przemysł lotniczy, samochodowy i filmowy dawno już padł ofiarą ekspansji kapitału amerykańskiego. Wskaźniki produkcji przemysłowej we Francji spadają z miesiąca na miesiąc, co między innymi jest wynikiem popierania przez kapitalistów amerykańskich przemysłu niemieckiego kosztem przemysłu francuskiego. Barki z lotaryjską rudą żelazną, płynące Renem do wielkich pieców niemieckich, to widomy rezultat zdradzieckiej polityki rządu Queuille'a, który posłusznie wypełniał wszelkie rozkazy Waszyngtonu. Logiczną konsekwencją zaprzeczania gospodarki francuskiej kapitalistom amerykańskim jest ciągły wzrost bezrobocia we Francji. W wyniku unieruchomienia wielu gałęzi przemysłu francuskiego dziesiątki tysięcy robotników znalazło się na bruku.

Coraz gorsza jest również sytuacja chłopów francuskiego, rujnowanego przez proamerykańską politykę rządu Queuille'a.

„Wy idziecie naprzód — powiedział przed paru dniami wybitny ekonomista francuski, Levallee, zwiedzający Polskę — pracy u was starczy dla wszystkich, powstała nowe warsztaty, zakłady, fabryki. Polska pozbawiona „dobrodziejstw” planu Marshalla tętni wzmocnionym rytmem aktywności gospodarczej”. W słowach tych mieści się podziw Francuza dla odbudowującej i rozbudowującej się gospodarki polskiej i gorzka z odmiennej sytuacji w jego własnej ojczyźnie.

Wolni od „dobrodziejstw” planu Marshalla, korzystając z pomocy i doświadczeń Związku Radzieckiego, budujemy naszemu narodowi lepszą przyszłość.

A tymczasem we Francji dewaluacja franka, zadecydowana poza granicami Francji, zaostriżyła jeszcze bardziej krytyczną sytuację ludzi pracy. Ceny większości artykułów pierwszej potrzeby uległy dalszej zwwyżce, a spadkowi siły nabywczej mas towarzyszy automatycznie dalszy spadek produkcji, a co za tym idzie dalszy wzrost bezrobocia.

Położenie francuskiej klasy robotniczej stało się szczególnie ciężkie. W masach robotniczych dojrzała świadomość konieczności walki o poprawę bytu. Wbrew socjaldemokratycznym przywódcom rozłamowej „Force Ouvriere” członkowie tej centrali oraz chrześcijańskich związków zawodowych coraz energiczniej domagają się jednolitej akcji z CGT, reprezentującą olbrzymią większość francuskich robotników.

Nacisk ze strony mas robotniczych i nowe trudności gospodarcze wynikłe natychmiast po dewaluacji doprowadziły do upadku rządu Queuille'a. Upadł on w dwa tygodnie po dewaluacji franka. Upadł on w momencie, kiedy w całej Francji potężnym echem odbiło się hasło CGT, nawołujące do jednolitej w walce o rewolucyjną zmianę, do obrony świata pracy przed zgubnymi skutkami dewaluacji.

Ponad 1500% normy przy tynkowaniu

GRUDZIADZ. Zatrudniony przy budowie magazynu fabrycznego w Grudziądzu zespół tynkowy PPB w składzie: Franciszek Dworacki, Stefan Rąbalski i Piotr Wodecki o tynkował w ciągu 8 godzin pracy powierzchnię 254,92 m², wykonując 1593,2% normy. Trójka murarzy zarobiła w tym dniu ponad 12 tys. zł.

Opłacałność

Podczas walk w rejonie Grammos, jeden z oddziałów greckiej Armii Demokratycznej zdołał archiwum 8 dywizji wojsk monarcho — faszystowskich, w którym znajdowało m. in. następujące „ściśle tajne” rozkaz:

„Dowódca grupy amerykańskiej oficerów łączności, podpułkownik Flemming, wizytował sztab dywizji i zwrócił uwagę na przedstawione mu dane o stratach wojsk nieprzyjaciela i o ilości zużytych przez nas pocisków. Ppłk. Flemming oświadczył, że według obliczeń dostawców broni z USA, uważa się, iż pocisk został zużyty opłacałnie tylko wówczas, gdy opłacał życie 5-10 ludzi... To oświadczenie określa punkt widzenia i zamiary Amerykanów. Musimy traktować je, jako wyraźne ostrzeżenie, że powinniśmy w sposób bardziej celowy zużywać amunicję. W przeciwnym razie nastąpi wkroczenie dzień, gdy opuszczą nas nasi wielcy sprzymierzeńcy”.

Takie pouczenia skierował generał monarcho — faszystowski do swych podkomendnych, żądając od nich, by bardziej „opłacałnie” i „celowo” używali pocisków, dostarczanych z USA. Z instrukcji, udzielonych przez wspomnianego w rozkazie ppłk. Flemminga, przebijają niestychany, ście ludobójczy cynizm amerykańskich handlarzy śmierci, którzy „rentowność” swego procederu obliczają na podstawie formułek matematycznych: 1 pocisk — 10 zabitych.

Nie od dziś wiadomo, że handlarze śmierci w tyglach swego ohydnego businessu przetwarzają krew, łzy i cierpienia ludzkie na brzęczące złoto superdywidend. Rozkaz wyżej przytoczony dowodnie świadczy, jak zimne, podłe i wyrażone są manipulacje tych, którzy taką diabelską alchemią dyrygują. (BD).

Z. M.

Organizacja partyjna „Polskiej Wełny” zwycięsko walczy o jakość produkcji

Bracia Sarapiejewowie przyjechali do „Polskiej Wełny” na początku 1946 r. Trzy lata wyjątkowej pracy dwóch białostockich mechaników — włóknarzy, to 32 samoprzadnice wydobyte z gruzów, zmontowane ze szmelcu. W ciągu tych trzech lat Michał Sarapiejew wrósł głębokimi korzeniami w zielonogórską glebę, stał się nieodłączną częścią skomplikowanego mechanizmu „Polskiej Wełny”. I kiedy latem 1949 r. przyszła wieść z rodzinnego Białegostoku, że uruchamianie fabryki wolała o ludzi, Michał Sarapiejew rozstrzygnął kwestię od razu — zostaje na miejscu. Nie pomógł namowy brata, z którym przez 29 lat pracował ramie przy ramieniu. Uruchomiona z gruzów fabryka stała mu się już w międzyczasie nowym domem.

Takich ludzi, jak Sarapiejew ma „Polska Wełna” więcej. Tkacze z Białegostoku, Łodzi, Bielska, Pabianic tworzą szczerze grono fachow-

ców, którzy zdążyli się już do fabryki serdecznie przywiązać i stali się jej gorącymi patriotami. Ale problem kadr roboczych to nadal kwestia najbardziej paląca. „Polska Wełna” cierpi na brak rąk do pracy, już nawet nie fachowców, ale po prostu robotników niewykwalifikowanych. Dość powiedzieć, że 60 proc. załogi stanowi młodzież przeszkolona w pobliskiej Szkole Przystosowania Przemysłowego i na fabrycznych kursach doszkalających, a zrozumiemy w jak ciężkich warunkach fabryka pracuje.

Trudności i braków jest zresztą znacznie więcej. Składa się na nie i przestarzały napęd elektryczny, zbyt szczypliwy park maszynowy, brak niektórych chemikaliów i początkowy, żywiołowy rozwój fabryki. Jeżeli więc w tych warunkach „Polska Wełna” osiąga tak duże sukcesy, to jest w tym olbrzymia zasługa całej załogi, a przede wszystkim podstawowej organizacji partyjnej.

Rezultaty walki o jakość są dziś w „Polskiej Wełnie” widoczne. W lipcu br. osiągnięto 95 proc. I gatunku, we wrześniu cyfra ta wprawdzie spadła do 90 proc., ale wy-

Braki powinny być usunięte

Towarzysze z „Polskiej Wełny” mają olbrzymie osiągnięcia. Nie wolno im jednak zapominać o istniejących jeszcze brakach. Niedostatecz- nie mocno postawione zostało dotychczas zagadnienie

nikło to na skutek wprowadzenia zupełnie nowego asortymentu w produkcji. Obecnie rozpoczęły się dalsze starania nad jej podniesieniem.

walki o dyscyplinę pracy. Zbyt słaba liczebnie jest fabryczna organizacja ZMP, która wobec bardzo wysokiego procentu młodzieży w „Polskiej Wełnie” ma tu specjalnie duże znaczenie.

Szwankuje praca na odcinku mobilizowania i uświadamiania kobiet w walce o produkcję.

Organizacja partyjna „Polskiej Wełny” ma mimo poważnych trudności wszystkie dane ku temu, aby istniejące jeszcze braki usunąć. Jesteśmy przekonani, że wyjdzie z nich zwycięsko, tak jak zwycięsko wyszła z okresu, kiedy to sami robotnicy, niemal zupełnie bez technicznego kierownictwa, uruchamiali swoją fabrykę z gruzów.

J. Torofczyk

Konkurencja

Udostępnienie przez Państwo Centralę Przemysłu Drzewnego światu pracy ratalnemu kupna mebli zasługuje na jak najdalej idące uznanie. Robotnik czy pracownik umysłowy może bez żadnej trudności nabyć potrzebne sprzęty nie nadszarpując swego skromnego budżetu. Nic też dziwnego, że magazyn Państwa Centrali Przemysłu Drzewnego dostawnie roi się od klientów.

Oglądając ostatnio stojące tam meble w zamiarze nabycia potrzebnego mi sprzętu przekonałem się, że zanim przejdzie się całą długość hali i wróci do oglądanego na początku sprzętu ten okazał się już sprzedanym i chcąc nie chcąc trzeba sobie wybierać drugi, i to szybko, gdyż znów może się znaleźć nań amator.

Ale wśród licznych klientów uwijają się jacyś osobnicy, którzy pod pozorem niewinnej rozmowy z kupującymi starają się przekonać, że w prywatnym sklepie można nabyć po tańszej cenie. Spotkałem się osobliście z dwoma takimi faktami.

Jakaś paniusia widząc, że zdecydowałem się na kupno tapczanu powiada do mnie: „Widzę pan na Garbarach i w tym miejscu tu prywatną firmę” taki sam tapczan kosztuje znacznie taniej”.

— Czyżby, zdziwiłem się, to niemożliwe — odrzekłem.

— Ależ taki sam, trochę tylko wyższy.

— To dlaczego pani ogłąda tu, a nie kupuje na Garbarach? — dodałem. Ja chcę kupić właśnie szeroki, a nie wąski.

Paniusia odeszła jak zmyła. Po pewnej chwili jakiś grubawy jegomość przyszedł się do mnie.

— Kupuje pan? — rzekł.

— Mam zamiar...

— Hm, wie pan, mój znajomy kupił w składzie... (i zaczyna wymienić firmę) o wiele lepszy.

— Możliwe, ale i tu są lepsze, odpowiedziałem, wskazując na piękny, zielonym pluszem obity tapczan. I w dodatku na raty. A pański kolega też na raty, czy za gotówkę kupił?

„Klient” odburknął coś pod nosem i odszedł, udając kupującego.

Zastanowiło mnie, po co on przyszedł do Państwa Centrali Przemysłu Drzewnego skoro zna lepsze źródła zakupu. Domysliłem się. Wiadomości Państwa Centrali Przemysłu Drzewnego stanowi poważną konkurencję dla inicjatywy prywatnej.

A dobrze wam tak paskarze, pasibrzuchy — pomyślałem.

Tapczan jaki nabyłem podobał mi się. Mam tylko małą uwagę pod adresem kierownictwa magazynu PCPD czy nie można by sprowadzić więcej pojedynczych części umeblovania, gdyż niejedną pragnąłby sobie nabyć tylko pojedyncze sprzęty dla skompletowania już posiadanych. I jeszcze jedno. Sądzę, że blaskiety wekslowe winny się znajdować na miejscu kupna tj. w kantorze magazynu. Byłoby to dużym ułatwieniem dla świata pracy.

S.

Dobro fabryki troską całej załogi

Wraz z tow. Krymem, II sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR (I sekr. tow. Zmu- dzińska zachorowała właśnie na zapalenie płuc) przegladam protokoły z narad wytwórczych, z posiedzeń organizacji oddziałowych i egzekutywy K. F. Kartki tych protokołów to przede wszystkim historia walki o przedterminowe wykonanie planu, o podniesienie jakości produkcji, o zwiększenie dyscypliny pracy. Widąc, że zagadnieniami tymi żyją do słownie wszyscy. Mówią o

nich w tak ożywionych zwykłe dyskusjach młode robotnice i starzy, osiwiali w pracy fachowcy, szeregowi członkowie organizacji partyjnej i członkowie egzekutywy. Ta jedyna w swoim rodzaju atmosfera troski wszystkich robotników o rozwój swojej fabryki, to wielkie osiągnięcie organizacji partyjnej, to najlepsze świadectwo jak głęboko zrosił się z „Polską Wełną” ludzie, którzy przybyli tu z całego kraju.

Rozpoczęła się walka

Z jakością produkcji było początkowo bardzo źle. Młodzi, niewykwalifikowani robotnicy nie rozumieli jak wiele zależy tu od ich uwagi i pilności. Nie rozumieli, że każdy najmniejszy nawet błąd, jeśli nie wyjdzie na światło dzienne w przedzalni, to pokaże się w tkalni, czerwalni, czy wreszcie w wykańczalni. Organizacja partyjna dostrzegała niebezpieczeństwo od razu. 78 proc. pierwszego gatunku to cyfra katastrofalnie mała. Trzeba rozpocząć walkę o jakość. I wtedy zaczęło się.

Do tkalni poszli na instruktorów najlepszych fachowcy, od dawna towarzysze partyjni. Zaczęli tłumaczyć młodym tkaczom na czym polegają ich błędy i jak je można usunąć. Zmieniono brakarni w przedzalni. W brakarni zastosowano system prześwietlania każdej wyprodukowanej beli, tak aby tkacze mogli się naocznie przekonać jakie szkazy powstają na materiale w wyniku ich błędów.

Tow. Zawadzka wkrótce podniosła w przedzalni jakość i wydajność w swojej grupie samoprzadnic. Tow. Rykiewicz, sam młody, bo dopiero od 1947 r. tkacz, osiągnął 126 proc. normy, przy jednocześnie zwiększeniu procentu I gatunku z 88 proc. do 95 proc. Dobry przykład i staranna, życzliwa kontrola dały pozytywne rezultaty. Procent I gatunku zaczął wrastać.

Towarzysze z Komitetu Fabrycznego nie spoczęli jednak na laurach. Dalsze podniesienie jakości osiągnięto przez wprowadzenie odpowiedniego punktu do regulaminu współzawodnictwa zespołowego. Teraz kontrolowali siebie wzajemnie już wszyscy członkowie zespołu. Ostatnim wreszcie pociągnięciem organizacji partyjnej było rozszerzenie anemicznego dotychczas doszkalania zawodowego. Na kursy popołudniowe skierowani zostali przede wszystkim młodzi tkacze.

Państwowe Gospodarstwa Rolne Okr. Poznańskiego konczą jesienne zasiewy Zwalczając skutecznie plagę myszy!

Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręgu Poznańskiego ukończyły zaplanowane zasiewy żyta do 25 a pszenicy do 30 września w 102 proc. Obecnie w szeregu majątków państwowych przystąpiono do przeprowadzenia dalszych, ponadplanowych zasiewów na gruntach nowo przejętych i zagospodarowanych resztkach nieużytków.

Osiągnięcie w skali Okręgu dobrych wyników w przeprowadzeniu akcji siewnej należy zaważać za współzawodnicztwo pracy między poszczególnymi zespołami PGR-ów. Według ostatnich danych pierwsze miejsca w tegorocznej akcji siewnej zajęły zespoły: Kosowo pow. Gostyń, Mały Gaj, pow. Szamotuły, Drobniń pow. Leszno, Tępowo pow. Gostyń, Racot pow. Kościan i Konarzewo pow. Poznań. Słabiej przebiegała akcja siewna w zespołach nowoorganizowanych.

Przygotowania do akcji siewnej były jednak bardzo nierównomierne. Obok dobrze opracowanych planów robót przedyskutowanych z podstawową organizacją partyjną, rolną radą zakładową i administracją, zdarzały się wypadki, że administrator „na własną rękę” prowadził zasiewy nie uwzględniając za wskazane za planem zasiewów całą załogę. W zespole Kotowo pow. Nowy Tomyśl, podst. org. partyjna wspólnie z radą zakładową i administratorem ob. Skowrońskim zmobilizowała całą załogę wokół akcji siewnej, którą wykonano sprawnie i terminowo. W PGR Objezierze pow. Oborniki ostateczna narada gospodarza od

była się aż... przed żniwami, a siewy rozpoczęto bez znajomości robotników ze stojącym przed nimi zadaniem, przez co ograniczono możliwość współzawodnictwa pracy. Winę ponosi tu obok administracji tamtejsza podstawowa org. partyjna i rolna rada zakładowa, które nie potrafiły stanąć na wysokości zadania a ich sekretarz i przewodniczący nie interesowali się zupełnie siewami.

Poważne obawy nasuwa stan tegorocznych zasiewów na gruntach lżejszych. Długotrwały okres suszy odbił się niekorzystnie na wschodzeniu zbóż. Należy się spodziewać, że deszcze jesienne polepszą ten stan.

Susza wpłynęła również na rozmnożenie się różnych szkodników, z których najgroźniejszymi są myszy. Zastosowanie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych środków zaradczych jak: rozsiewanie zatrutej pszenicy, zabijanie mysich nor palikami, nie daje pozytywnych rezultatów, ponieważ grunty PGR-ów są otoczone gruntami chłopkami, na których dotychczas nie zorganizowano masowej akcji tępienia myszy.

Zagadnieniem walki z plagą myszy zająć się muszą niezwłocznie Stacje Ochrony Roślin i Referaty Rolnictwa, które wspólnie z ZSCH powinny przystąpić do masowego tępienia szkodników zarówno w PGR-ach jak i gromadach wiejskich.

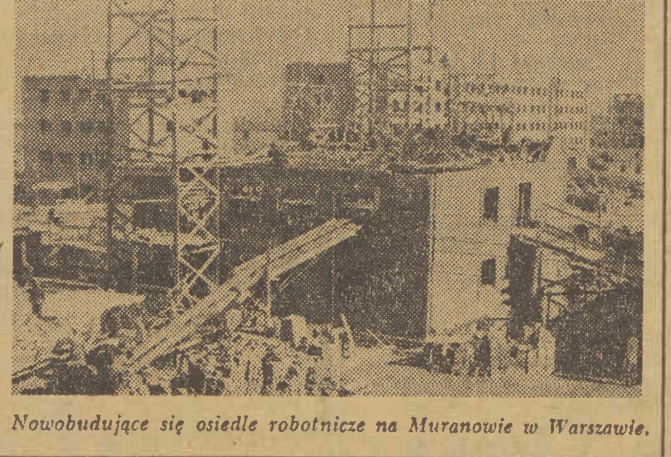
Przebieg zasiewów w PGR-ach Okręgu Poznańskiego pozwala stwierdzić, że w majątku, w którym dobrze pracuje podstawowa org. partyjna i rolna rada zakładowa tam wspólnie z administracją umiano rozwiązać wszelkie napotymane trudności i wykonać siewy sprawnie terminowo. Wyciągnięty stąd wniosek trzeba również zastosować przy rozpoczętej akcji kopania ziemniaków i buraków cukrowych.

Nie może się powtórzyć wypadek z Objezierza, że plan gospodarczy jest znany tylko administratorowi. Jak przy zasiewach tak i przy sprzecie okopowych każdy robotnik rolny musi znać zadanie, jakie stoi przed nim do wykonania, widzieć w zespolonej pracy część jaka przypada jemu do wykonania.

Wtedy — przy rozwoju współzawodnictwa pracy i pomocy ekip robotniczych z miast — potrafimy również rozwiązać pozytywnie stojące przed nami kolejne zadania — sprawny sprzęt okopowych.

M. Grylla

Odbudowujemy Warszawę



Nowobudujące się osiedle robotnicze na Muranowie w Warszawie.

Postanowiliśmy okraść Warszawę i przekroczyć Wisłę, by ewentualnie dostać się przez Pragę do śródmieścia. W tych warunkach było to jednak również rzeczą nie łatwą.

Mieszkańcy osiedli podwarszawskich nauczani gorzkim doświadczeniem, patrzyli podejrzliwie na każdego przybysza pytającego o drogę. Raz nawet wzięto nas za dywersantów i musieliśmy długo tłumaczyć się przed patrolem, który nas zatrzymał. Nie mieliśmy żadnych dokumentów i z opresji uratowała nas bieleńska więzienna która miała na sobie i na której widoczne były wielkie pieczętki domu karnego w Rawiczu.

Najgorzej jednak było z przeprawą przez Wisłę. Cały niemal dzień straciliśmy szukając jakiejś możliwości przedostania się na prawy brzeg, odchodząc daleko na północ. Wreszcie postanowiliśmy zawrócić, tym bardziej, że dochodził nas z daleka podejrzany odgłos jakiejś kanonady.

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Za Wisłą

Zgubiliśmy jednak swoje własne ślady i wkrótce zorientowaliśmy się, że wracamy zupełnie inną nieznaną nam drogą. Odgłos kanonady stawał się coraz donośniejszy, a za chwilę zaczęły wybuchać tuż koło nas nie wiadomo skąd pochodzące pociski.

Rzuciliśmy się na oślep do ucieczki, potykając się wielokrotnie o kępy trawy to znów zapadając głęboko w piach. Gdy wreszcie wydostaliśmy się na nieduży pagórek ujrzelśmy ku własnemu zdumieniu przed sobą znowu Wisłę i most, który tak długo daremnie szukaliśmy.

Tym razem jednak łańcuch

naszej udręki nie miał się na tym skończyć, i zaczęło działać z całą konsekwencją żelazne prawo serii. Oszołomieni bowiem niedawno przeby- tym ostrzałem artyleryjskim nie zauważyliśmy nawet, że na wąski stosunkowo most, na który pośpiesznie weszliśmy, wkraczał właśnie z drugiej strony duży oddział kawalerysty, zajmując niemal całą szerokość przełotu. Równocześnie zaś dał się słyszeć charakterystyczny warkot hitlerowskich bombowców, który szybko zbliżał się do nas przelatując w dudnienie i już za chwilę widzieliśmy, jak zawisły nad nami wra-że

samoloty, zataczając duże kręgi.

Na cofnięcie się wstecz nie było już czasu. Byliśmy na samym niemal środku mostu. Na sekundę jeszcze mignęły mi przed oczyma pędzące na przeciwko w dzikim galopie beładne szeregi kawalerysty, przywarłem w kącie między styk dwóch filarów mostu z jedną jedyną myślą jak najciszej wypelnienia najdrobniejszej przestrzeni między żelaznymi szynami i pozbycia się trzeciego wymiaru.

Przymknąłem oczy i niemal jednocześnie usłyszałem huk rozlegających się detonacji. Gdzieś zaatakował karabin maszynowy jak wichura zakłębiły się i poniosły wokoło konie i ludzie pokryci bryzgami

planu, spowodowanej olbrzymimi fontanami wody podniesionej do góry wybuchem.

Na ułamek sekundy coś otarło się o mnie przypierając mnie jeszcze bardziej do filarów. Jakieś dzikie krzyki, chrapliwe oddechy koni zmieszane z odgłosem kopyt i echem wybuchów, zawisły ze wszystkich stron nade mną. Wszystko to trwało zaledwie minutę. Ale czułem, że serce gdzieś zapada się we mnie i zimny pol wystąpił mi na czoło...

Gdy tylko zorientowałem się, że wszystko już jest poza mną, puściłem się biegiem pomiędzy filarami omijając przełoty, gdzie pojedynczy jeźdźcy i konie tratując leżących przebijali sobie drogę. Na przeciwniejszej stronie przełotu kryjąc się między filarami biegł tak samo jak i ja jeden z towarzyszy i niemal jednocześnie znaleźliśmy się na czystym polu.

Byłem skąpany we własnym pocie i serce biło mi gwałtownie. Nie lepiej działo się z towarzyszem, który znalazł

się w identycznej sytuacji. Nie wiedziliśmy tylko co stało się z pozostałymi dwoma towarzyszami, którzy szli razem z nami. Ale sprawa wyjaśniła się z miejsca. Okazało się, że zdołali się oni jeszcze na czas wycofać z mostu i obecnie właśnie już swobodnie przechodzili na drugą stronę.

Teraz również zdaliśmy sobie zupełnie sprawę z tego, co zaszło. Stwierdziłszy, że żadna z bomb nie trafiła w most, a stratowanie i poranienie ludzi i koni spowodował wyłącznie popłoch.

Ciężko to był dzień dla nas, ale wreszcie znaleźliśmy się po drugiej stronie Wisły i obecnie chodziło tylko o to, by znaleźć najkrótszą drogę na Pragę. Późno wieczorem doszliśmy do toru kolejowego już bezpośrednio pod Pragę i dzięki pomocy, któregoś z kolejarzy udało nam się zdobyć bochenek chleba, oraz nocleg w jednym z odstawionych wagonów towarowych.

CZUJNOŚĆ NA CODZIEN

40-lecie
pracy nauczycielskiej

Zarówno wydarzenia z życia międzynarodowego, jak i fakty z naszego własnego doświadczenia, ujawniają zaciekle próby i wysiłki wroga, by wdrzeć się do ruchu robotniczego i zagnieździć się w naszym aparacie państwowym. W ten sposób wrogi stara się osłabić wszelkimi dostępnymi sposobami nasze budownictwo, przez opóźnianie jego rozwoju, przez oportunistyczne i kapitulankie wypaczanie działalności jego organów, bądź przez sabotaż lub bezpośrednią działalność, robotę szpiegowską.

Świadczą o tym fakty wykrycia i wykluczenia ostatnio z Partii szeregu zamaskowanych wrogów oraz elementów obcych interesom klasy robotniczej i etyce partyjnej. — Oto jeden z nich — Stanisław Moronowski, burmistrz miasta Buska. Cały jego haniebny żywot jest sygnałem dla za-

ostrzeżenia czujności organizacji partyjnych.

Jeszcze za czasów sanacji był on konfidentem policji — płatnym zdrajcą klasy robotniczej. Za okupacji żyło mu się niezgorzej w konszachtach z esesmanami.

Po wyzwoleniu ta marna kreatura wśliznęła się do Partii z właściwą sobie chytrą, aby autorytetem partyjnym utorować sobie drogę na wysokie stanowisko. — Został burmistrzem, zatroszczył się, rzecz prosta, nie o miasto, lecz o własne korzyści, budując swej rodzinie dom z funduszy publicznych.

Komisja Kontroli Partyjnej, wykluczyła go z Partii.

Lokalna organizacja partyjna wykazała nie tylko brak czujności, przyjmując człowieka o tak plugawej przeszłości, lecz również i brak kontroli jego działalności, jako burmistrza.

Niedostatecznej czujności klasowej przy wyznaczaniu ludzi na odpowiednie stanowiska sprzyja często bezkrytyczny kult dla „starych specjalistów”.

Towarzysze nasi często zapominają, że wrogi klasowy, choćby nawet posiadał wiedzę i umiejętności, nigdy nie użyje ich dla dobra państwa ludowego, lecz dla tym częściej niebezpiecznego szkolenia mu, toteż przy wysuwaniu kandydatów na poważne i odpowiedzialne stanowiska, organizacje partyjne winny zbadać dobrze ich przeszłość, oblicze klasowe i dotychczasową działalność, nie dając się oszołomić tytułami, obrotnością i „reprezentacyjną” postawą.

Przykładem podstępnej zamaskowania swej przeszłości służyć może sprawa Ignacego Karandyszewskiego. — Stary „dwójkarz”, zaufany sanacyj-

negu aparatu ucisku, prowadził — jak sam przyznaje — „evidencję politycznie podejrzanych”. Wiadomo, co znaczą te słowa... Przeszedł on specjalnie przeszkolenie dla oficerów informacyjnych.

Jasne, że dla takich ludzi nie ma w naszej Partii miejsca i został z niej usunięty.

Elementem szkodliwym, niezczyszczającym organizację partyjną, obcym ideologii i celom klasy robotniczej są też wszelkiego rodzaju kupczyki i byli fabrykanci-spyciarze, którzy spodziewali się, że łatwiej im będzie handlować, spekulować i płacić mniejsze podatki dzięki legitymacji partyjnej, czy też kapitałowi więcej, pragnący w ten sposób wywindować się na wyższe stanowiska w samorządzie gminnym, spółdzielczości.

Niektóre organizacje partyjne podobne elementy już usunęły; nie wszędzie jednak zdobyły się one na dostateczną czujność. Ostatnio Centralna Komisja Kontroli Partyjnej zatwierdziła decyzję organizacji partyjnej w Gdyni, która wykluczyła z Partii niejakiego Eug. Zalewskiego, naczelnika Wydz. Finansowego w Zarządzie Miejskim.

Funkcja ta dawała mu za ledwie „poboczny dochód”, stanowiąc parawan dla jego kupieckiej działalności. Miał on bowiem poza tym udział w firmie prywatnej i plac (nie licząc sklepu spożywczego swej małżonki). Ten niebrydki mająteczek „zaokrąglił” on wy pożyczaniem pieniędzy na procent.

Czy podobny wyzyskiwacz i obłudnik mógł pracować na korzyść państwa ludowego? Czy mógł dążyć do socjalizmu?

Podobne elementy osłabiają zwartość i bojowność organizacji partyjnej, wnosząc do niej oportunizm i wpływy kapitalistyczne, usiłując wypaczyć i zniekształcać jej klasowy charakter.

Działanie wroga klasowego przybiera rozmaite formy; pomocą i ułatwieniem jest dla niego lekkomyślność i łatwość członków Partii, bądź też nie zrozumienie przez nich wagi wydawanych ocen i rekomendacji.

Zdarza się często „grzeźnościowe” wydawanie pism polecających ludzi, którzy na to nie zasługują, lub nawet nie są dobrze znani polecającym. — W ten sposób otwiera się drogę dla szkodników i dywersantów i elementów obcych.

Przykładem służyć tu może sprawa wydalonego z Partii Andrzeja Moroz, poborcy podatkowego z Białostockiego, który dopuścił się nadużyć.

Ci sami towarzysze, którzy słusznie wykluczyli go z organizacji, wystawili mu następnie przychylną opinię.

Członek Partii, wydający jakąkolwiek ocenę czy polecając kogoś, musi zdawać sobie sprawę z tego, że od wydanej przez niego opinii zależy zaufanie, z jakim Partia odniesie się do danej osoby, musi zdać sobie sprawę z współodpowiedzialności wobec Partii za poleconego człowieka. Właśnie z tego rodzaju brak odpowiedzialności i lekkomyślności wykluczono z Partii sekretarza Kom. Gminnego w Białostockim, Lucjana Rutkowskiego, który wydał dobrą opinię bandycie, skazanemu na 12 lat więzienia.

Wydarzenia ubiegłego roku dały klasie robotniczej wiele doświadczenia. Rezolucja Biura Informacyjnego dała ruchowi robotniczemu pierwszy sygnał do zaostreżenia czujności ujawniając zdradę klikli Tito. Pełne wykrycie całej jej rozgałęzionej sieci przez proces Rajka — jeszcze bardziej winno zaostreżyć czujność mas pracujących i partii robotniczych krajów demokracji ludowej.

Ujawniły się metody, jakimi operuje wrogi dla przenikania do ośrodków kierowniczych życia kraju — aparatu państwowego i Partii. Jak wykazał dobitnie proces Rajka i jak wykazuje nasze własne doświadczenie, wrogowi udaje się penetracja wówczas, gdy potrafi ukryć swą przeszłość, swoje obce klasowo pochodzenie i oblicze, swoje powiązanie z elementami kapitalistycznymi i agenturami imperializmu.

Wielcy zdrajcy jak Rajk, Palfy i Co., działają poprzez się pomniejszych wrogów ludu, którym również udało się zatrzeć za sobą ślady. Jeśli rzucimy okiem na sylwetki ludzi, wykluczonych z Partii, stwierdzimy, że najczęściej zmieniali oni miejscowość, sro dowisko, „wypływając” tam, gdzie ich przeszłość nie była znana.

Jak walczyć o czystość Partii, jak tępić wroga, nie ustając w kontroli działalności każdego ognia, każdej komórki i każdego członka Partii — tego uczy nas historia WKP(b), historia jej zwycięstw nad wszystkimi próbami obcej penetracji.

Czujność Partii nie może stać się nowicjuszem, po których następuje odpływ. „Trzeba — jak mówi tow. Józwiak — zmobilizować czujność całej Partii i strzec, by ta czujność stała się nieprzeniknioną zaporą, przez którą nie będzie mógł do Partii naszej przedostać się żaden wrogi.”

F. L.

W ramach dwudniowych obiad oświatowców powiatu poznańskiego odbyła się niecodzienna uroczystość. Inspektor szkolny JAN LIPiŃSKI obchodził rzadki jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej.

Urodzony 18. X. 1891 r. obejmuje pierwszą posadę nauczycielską w 1909 r. w Szczepanowicach, woj. kieleckie. Po skończeniu studiów w Warszawie obejmując stanowisko inspektora szkolnego w r. 1929. Na tej placówce pracuje 24 lata.

Po wojnie przenosi się do powiatu poznańskiego i pracuje w dalszym ciągu jako inspektor.

Za zasługi położone w zakresie budownictwa nowego szkolnictwa polskiego zostaje w r. 1946 odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.



na sobotę dnia 8. 10. 1949 r.

5,15 Wiadomości poranne; 5,20 Koncert dla świata pracy; 6,45 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka rozrywkowa; 8,00 Muzyka; 8,15 Wszelchnia radiowa (kurs II); 8,35 Felieton pt. „Krzepną wiezy kulturalne Bratnich Narodow” w opr. Antoniego Sowiniego; 12,04 Dziennik; 12,25 „Rozmaitosci” (płyty); 13,35 Audycja szkolna; 14,00 Przegląd kulturalny; 14,20 Muzyka popularna; 14,45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14,55 Koncert muzyki francuskiej. Wyk. J. Rakowski (wiola d’amore), K. Flatau (klawesyn); 16,00 Dziennik; 16,50 Wiadomości sportowe; 17,00 „Przy sobocie po robocie”; 18,15 Koncert Ludowej Kapeli Rozg. Pozn. z udziałem Sekstetu wokalnego i solistów: F. Kurowiakowski (sopran) i J. Katina (tenor); 18,40 Wszelchnia radiowa (kurs I); 19,15 Transmisja z finału Konkursu Chopinowskiego; 20,00 Dziennik wieczorny; 22,00 Poznański dziennik wieczorny; 22,08 Konkurs recytatorski poezji rarytarskiej i radzieckiej dla członków zespołów świetlicowych; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,15 Muzyka taneczna.

Skonecki i Piątek
zaproszeni do Kalkuty

Polski Związek Tenisowy otrzymał zaproszenie dla drużyny dawispuwowej na turniej po Indiach w grudniu br. Z naszych tenisistów pewnymi kandydatami są Piątek i Skonecki.

SPORT

Poznaniacy w reprezentacji Polski Północnej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Jarosławiu jeden z ostatnich akordów sezonu lekkoatletycznego — spotkanie Polski Północnej i Południowej z cyklu drużynowych rozgrywek o puchar im. Janusza Kusocińskiego.

W skład reprezentacji północnej, obejmującej okręgi: gdański, poznański i bydgoski, powołani zostali następujący zawodnicy POZLA: 100 m — Stawczyk i Adamski, 1500 m — Kiełczewski, 5 000 m — Płotkowiak A., skok w dal — Stawczyk, Dzięwolski i Sporny, 4x100 m — Stawczyk i Adamski. W konkurencji kobiet wyznaczono: Cieślakównę, Adamską, Rośniską, Lesznerównę i Białkowską, juniorki — Pytkównę i Tichanównę oraz juniorki — Ohnsorgo i Walczaka.

Historia I-szej bramki



Rybiński wypiąstował piłkę, którą za chwilę przejmie Stankow i zdobędzie pierwszą bramkę dla Bulgarii.

Zdobywajmy Odznaki Sprawności Fizycznej w ramach Woj. Zjazdu Aktywu Sport. ZMP

Celem umożliwienie szerokim masom młodzieży szkolnej i robotniczej zdobycia Odznaki Sprawności Fizycznej, Wojew. Zarząd ZMP przy ścisłej współpracy Woj. Urzędu KF organizuje w ramach I Wojew. Zjazdu Aktywu Sportowego ZMP — w dniach od 24. X. do 6. XI. br. masowe zdawanie prób na O. S. Fiz. w konkurencjach trójboju lekkoatletycznego. Młodzieży szkolnej umożliwi

się zdawanie prób w terminie od 24. X. do 2. XI., młodzieży robotniczej od 3. XI. do 5. XI. wreszcie uczestnikom Zjazdu w dniu 6. XI.

Przydział obiektów sportowych poszczególnym grupom wiekowym w dniach od 24. X. do 5. XI. przedstawia się następująco:

Młodzież męska:

1. Grupa wieku 11—12 lat boisko „Surma”, ul. Król. Jadwigi.
2. Grupa wieku 13—14 lat boisko przy ul. Mylniej.
3. Grupa wieku 15—17 lat boisko ZKK, ul. Daszyńskiego.
4. Grupa wieku 18—19 lat boisko Pocztowiec przy moście św. Rocha.

Młodzież żeńska:

1. Grupa wieku 11—12 i 13—14 boisko „Arenka”, al. Reymonta.
2. Grupa wieku 15—17 lat boisko przy ul. Mylniej.
3. Grupa wieku 18—19 lat boisko „Warta”, ul. Rolna.

Uczestnicy Zjazdu odbędą próby sprawności w niedzielę, 6. XII br. Przy zaliczaniu młodzieży do poszczególnych grup wiekowych decyduje wiek ukończony w ciągu tego roku, w którym kandydat rozpoczyna ubieganie się o odznakę.

Motocykliści na 3 frontach

W najbliższą niedzielę 9 bm. o godz. 14.30 na boisku KF odbędą się ciekawe wyścigi. Trzynastu najlepszych żużlowców — juniorów ścigać się będzie o indywidualne mistrzostwo okręgu.

Zwolennicy raidów odbędą ostatnie eliminacje do mistrzostw okręgu w raidzie który odbędzie się 9 bm. w Jarocinie. Trasa wynosi 119 km. Odbiór techniczny maszyn 9 bm. o godz. 9.30 w Jarocinie na Rynku przed Hotelem Centralnym. Organizatorem imprezy jest miejscowa „Iskra”.

ZS „Stal”, sekcja motorowa w Poznaniu urządza bieg patrolowy o charakterze ogólnopolskim. Trasa, której przebieg organizatorzy trzymają w tajemnicy, a podają tuż przed startem, wynosi ok. 170 km. Możemy zdradzić, że na trasie nie zabraknie niespodzianek, jak strzelanie do tarczy i próba jazdy terenowej. Odbiór techniczny maszyn o godz. 8 przy ul. Daszyńskiego 136 przed sekretariatem ZS „Stal”.

Już jutro wyścigi

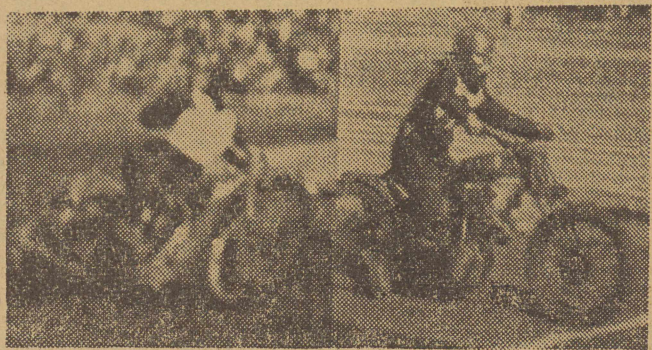
W dniu jutrzejszym o godz. 11 zawarczą hulajno i pomkną mali rowerzyści w walce o pierwszeństwo w trójkacie ulic Chopina, Noskowskiego i Libelta. Prace komisji już są zakończone. Dzisiaj odbędzie się badanie lekarskie 420 zawodników w harcówce przy pl. Ratajskiego 5. Jutro już o godz. 10 wszyscy zawodnicy, których komisja lekarska dopuści do wyścigu, zgłoszą się w parkingu (Biał Wazów) przed komisją techniczną, na czele której stoją Michał Nagengast, Jerzy Wrzesiński i znany motocyklista Bukowski. Kierownikiem służby bezpieczeństwa jest por. Nowak, do którego zgłasza się wszyscy harcerze, wyznaczeni do utrzymywania porządku. Komisję sędziowską tworzą członkowie Pozn. Zw. Kolarskiego z prezesem Głowackim, Przybylskim i Pańskim na czele. Starterem będzie znany motocyklista Jerzy Mieloch. Słowo wstęp-

ne wygłosi 9-letnia Julia Zarucka. Kierownikiem informacji megafonowej będzie Stanisław Strugarek, który również wygłosi swój znany felieton pt. „Hulajno-ga”.

Gospodarzem wyścigu i komandorem będzie red. O. Miśturczak i Sawicki. Przebieg wyścigów będzie utrwalony na płytach i transmitowany przez radio.

Z Warszawy przyjeżdża ekipa filmowa, która nakręci przebieg wyścigów dla Tygodnika Filmowego. Zwycięzców w poszczególnych biegach czekają liczne nagrody i dyplomy, projektowane przez art. mal. Bilskiego. Komitet organizacyjny dołoży wiele starań, by impreza wypadła jak najlepiej i najsprawniej. Start i meta znajdują się na zbiegu ulic Libelta i Chopina oraz dla niektórych biegów na ulicy Noskowskiego. Początek zawodów punktualnie o 11.

Czarni śmiałkowie



Na lewym zdjęciu najlepszy nasz żużlowiec Smoczyk na wirażu oraz na zdjęciu prawym Maciejewski przed startem.

Rolnicza Mleczarnia

Spółdz. z odp. udz.

Leszno Wlkp. K 1479

ulica Lipowa nr 2 — Telefon nr 352

Poważna instytucja szuka od zaraz

4-6 pokoi

celem urządzenia

Pracowni Technicznej

Oferły „Gazeta Poznańska” pod nr 1349 K 1549

Wydział Powiatowy w Krośnie

Odrzańskim poszukuje

KIEROWNIKA

Biblioteki Powiatowej

w VII grupie uposażenia wraz z dodatkami ustawowymi zaraz, K 1529

Potrzebny magazyn powierzchni około 1000 m², możliwie

śródmieściu lub Jeżycach, — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10.66, K 1528

DRUGIERIA — J. Włodarczyk,

Poznań Stary Rynek nr 100,

telefon 89-96 — narożnik ul. Wielkiej, G 1464

Kupię domek — miejscowość

obejmuje, warunki stacja kolejowa, wiadomość: „Prasa”,

ul. Wiosny Ludów nr 1—3, G 1543

Zagubiono kartę rowerową — Jan Kurokpa — zamieszkały

Kosowo, pow. Gostyń, G 1540

FOTOMA

Fotoaparaty — artykuły fotograficzne

maszyny biurowe K 1328

POZNAŃ

UL SZKOLNA NR 11 — TELEFON NR 25-59

Butle stalowe od gaśnic śnieg.

gowych 2. i wielolitrowe

zawory oraz węże gumowe z

opłotem parciowym lub meta-

lowym kupimy Polskiej Prze-

mysi Gaśniczy Łódź Wic-

kowskiego 22, K 1503

Drogeria i Perfumeria

K 1327 H. KLIMECKI

POZNAŃ

ul. św. Marcina nr 11

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism

PRZYJMUJE 81450

Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA”

KANTAKA 8/9 — TELEFON 529-31

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań ul. Kantaka 8/9 Konto P K O Poznań

V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red.

nacz. 508-73, sekret. 318-87, dział lokalny 518-22

dział terenowy sportowy i dział listów 529-38

dział kulturalny kobiecego gospodarstwa i rolny

508-58, dyr. delegatury 529-38 kolportaż i prę-

nerata zamieszkałe 502-84, kolp. i pręnu-

502-81 biuro ogłoszeń 529-31 ekspedycja 32-48

Wydawca: R S W „Prasa”

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Zakład Główny w Poznaniu K — 949

Zwiększenie podaży mięsa, nabiału i kartofli

tematem obrad Powiatowej Narady Gospodarczej w Gorzowie

Na wzór Woj. Narady Gospodarczej odbyła się w ubiegłym tygodniu Powiatowa Narada Gospodarcza, w której wzięli udział przedstawiciele PZPR, kierownicy placówek gospodarczych, Gminnych Spółdzielni SCH, wojtowie, przew. terenowych Rad Narodowych i przedstawiciele Rady Związków Zawodowych. Obradom przewodniczył starosta pow. tow. J. Nowicki.

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa skupu żywności i kontraktacji trzody. Przedstawiciel Urzędu Woj. ob. Biegański stwierdził, że współczynniki aparatu handlowego, który prowadzi obie akcje wykazują nieestetyczne niedociągnięcia mając biurokratyczne podejście personelu spółdzielni do planów skupu, nie rozumiejąc zasad współzawodnictwa, i że współpracując z organizacjami politycznymi, społecznymi i administracyjnymi.

Po rzeczowej krytyce dotychczasowego stanu tow. J. Nowicki zrehabilitował dyskusję w następujących postulatach:

1. PZGS winien żywiej interesować się sprawami propagandy i popularyzacji spółdzielczości;

2. ZSCH musi prowadzić akcję przygotowawczą do kontraktacji, w ścisłym porozumieniu z PZGS.

mieniu się z gminnymi spółdzielni;

3. Zarządy Gminne powinny ściślej współpracować z gminnymi spółdzielni i czynnikami zainteresowanymi akcją kontraktacji.

Ob. Szczepaniak, kierownik mleczarni, przedstawił zły stan dostawy mleka przez chłopów,

Wieczór Chopinowski w świetlicy US w Gorzowie

Z okazji roku chopinowskiego pracownicy gorzowskiej Ubezpieczalni Społecznej urządzili wieczór poświęcony wielkiemu geniuszowi — Chopina. Ob. W. Mikucki wygłosił pogadankę o życiu i twórczości Chopina. Prelekcja spotkała się z dużym zainteresowaniem słuchaczy.

W części artystycznej ob. Mikucki odśpiewał dwie pieśni Chopina do słów Mickiewicza. Wieczór zakończyła ob. prof. Małachowska odegranymi preludiami, mazurkami i walcami Chopina. (Ra)

ponieważ sprzedają oni mleko pokątnie. Zaden z sołtysów w powiecie nie odstawi mleka do mleczarni, dając tym zły przykład swej gromadzie. Przedstawiciel PZGS tow. Wajs zapewnił zebranych, że stan ten ulegnie zmianie, gdy gminne spółdzielnie zorganizują punkty zlewu i zajmą się akcją skupu mleka.

Skup jajek w powiecie przedstawia się zadawalająco. Jedynie gminy Kłodawa, Bogdaniec, Lubiszyn i Zieloniec (Deszczno) nie wywiązują się dostatecznie z tej akcji.

Po omówieniu spraw tuczarni drobiu w Boleminie, która będzie w przyszłości dostarczać bitych drobiu na rynek wewnętrzny, omawiano ważny

dla powiatu plan skupu ziemniaków przez PZGS. Wywiezienie z powiatu 1500 ton ziemniaków przemysłowych, wobec słabych zbiorów może spowodować deficytowy gospodarkę ziemniaczaną.

Po uzgodnieniu planu dostawy węgla dla powiatu pomiędzy Centralą Przemysłu Węglowego i PZGS, dyskutowano nad skupem siana przez gminne spółdzielnie SCH, oraz kapusty przez Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczą.

Zamykając obrady tow. Wajs stwierdził, że konferencja przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia współpracy pomiędzy czynnikami politycznymi, społecznymi i administracyjnymi. El-be.

Nowoczesne autobusy połączą Zieloną Górę z Poznaniem

Zielona Góra dotychczas bardzo cierpiała na brak odpowiedniej ilości autobusów komunikacyjnych, a przede wszystkim na brak połączeń autobusowych z Poznaniem. Dotychczasowe autobusy

przerabiane z unrowskich samochodów ciężarowych, ciężkie i niewygodne nie zawsze zaspokajały potrzeby mieszkańców.

Stan ten z dniem 2 bm. uległ jednakże znacznej poprawie. Zielonogórski Oddział P.K.S-u otrzymał 2 nowoczesne autobusy marki Chausson i jeden marki Fiat.

Chaussony mają 39 wygodnie wyścielonych miejsc siedzących i 21 stojących. W zimie wozy te są ogrzewane.

Nowoczesność urządzenia przy stosowaniu jak największej wygody dla pasażerów daje wrażenie jadącym, że znajdują się w drugiej klasie pociągu, przy czym koszt jazdy autobusem jest o wiele tańszy.

Autobusy te kursują na nowo otwartej linii Zielona Góra — Poznań. Koszt jazdy wynosi 660 zł podczas gdy koszt biletu kolejowego 2-giej klasy wynosi do Poznania 720 zł.

Wyjazd autobusu z przystanku przed Dworcem Kolejowym o godz. 6 przyjazd do Poznania 10.5, z Poznania do Zielonej Góry wyjeżdża o 16.15 i jest na miejscu o 20.20. (Te)

Szpital Powiatowy w Drezdenku już nie odstrasza chorych

Poważną troską władz administracyjnych powiatu strzeleckiego był do niedawna Szpital Powiatowy w Drezdenku. Szczupłe zasoby finansowe, jakimi dysponowało kierownictwo Szpitala, nie pozwalały na przeprowadzenie w nim niezbędnych remontów, nie mówiąc już o zakupie łóżek, poszćcieli czy narzędzi lekarskich.

Przed rokiem w ciągu października tylko 8 chorych chorzystało ze stałej szpitalnej opieki lekarskiej. Nieodpowiednie warunki odstraszały od leczenia się w szpitalu.

Dziś stan ten zmienił się radykalnie. Czyszczenie i porządkowanie na korytarzach i salach świadczy o poprawie warunków. Czuwa nad tym przełożona siostra ob. Smolczi. Dzięki finansowej pomocy Wydziału Powiatowego wszystkie stare pierzyny zastąpiono nowymi wełnianymi kocami, a nowa bielizna jest stale do dyspozycji pacjentów. Obecnie przeciętna liczba chorych wynosi 50—55 osób. Dobra i miła obsługa sprawia, że chorzy czują się w szpitalu dobrze.

Rozwój szpitala jest w poważnym miarze zasługą dyrektora dr Kraszewskiego, który dzięki ofiarnej pracy na terenie szpitala zyskał sobie ogólne uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Szczególną sympatią cieszy się siostra ob. Wawrzynowicz, która przez właściwe podejście do chorych stwarza im miłą atmosferę przypominającą dom.

Na tym jednak nie kończy się rozwój szpitala, gdyż czynione są ciągle starania o wyposażenie go w nowoczesny sprzęt, jakiego wymaga dzisiejsze leczenie. Uruchomiono aparat rentgenowski i obecnie przeprowadza się generalny remont bocznego skrzydła budynku, kosztem 1 mil. zł. Remont ten zostanie ukończony najpóźniej w listopadzie br., dzięki czemu stan łóżek zwiększyć będzie można do 120. Pięknie położony szpital będzie wtedy mógł spełnić w całej pełni rolę lecznicy powiatowej. (M. M.)

tora dr Kraszewskiego, który dzięki ofiarnej pracy na terenie szpitala zyskał sobie ogólne uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Szczególną sympatią cieszy się siostra ob. Wawrzynowicz, która przez właściwe podejście do chorych stwarza im miłą atmosferę przypominającą dom.

Na tym jednak nie kończy się rozwój szpitala, gdyż czynione są ciągle starania o wyposażenie go w nowoczesny sprzęt, jakiego wymaga dzisiejsze leczenie. Uruchomiono aparat rentgenowski i obecnie przeprowadza się generalny remont bocznego skrzydła budynku, kosztem 1 mil. zł. Remont ten zostanie ukończony najpóźniej w listopadzie br., dzięki czemu stan łóżek zwiększyć będzie można do 120. Pięknie położony szpital będzie wtedy mógł spełnić w całej pełni rolę lecznicy powiatowej. (M. M.)

Nowy talent koncertowy w „Storradzie“

Gorzowska „Storradza“ poza dobrymi obiadaniami posiada również dobre i reprezentacyjne pianino. Jest ono magnesem dla gości będących w „nastroju“ — po kilku głębszych.

Jeden z takich wirtuozów usiłował przed kilku dniami uprzyjemnić gościom spożywaną obiadu i dopingującym przez trzech kolegów, w którym wypił odpowiednią dawkę „natchnienia“ — zasiedł do pianina. Gdyby zagral „Kwiat paproci“ albo „Noc w Zakopanem“ — było by pół biedy, lecz niefortunnie „Janek Muzykant“ w zielonej kanadyjce usiłował zagrać hymn państwowy, a następnie pieśń kościelną. Wzbudził tym ogólną sensację i nieśmak, gdyż ani miejsce, ani czas nie odpowiadały temu koncertowi.

Kierownictwo „Storradzy“ powinno takich gości grzecznie lecz bezwzględnie poprosić o zamknięcie za sobą drzwi z drugiej strony. (Dej)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ“ ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800

Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Aleksander Sawicz, ul. Stalina 40.

KURS WIECZOROWY DLA SPÓŁDZIELCÓW

Kierownictwo PSS w Zielonej Górze organizuje w dniach od 10—18 bm. kurs wieczorowy dla pracowników branży warzywno-owocowej w spółdzielczości. W kursie weźmie udział 21 uczestników w tym 6 z Nowej Soli. Wykładowcami będą fachowcy z Liceum Sadowniczo-Winiarskiego i PSS.

SZPITAL ELŻBIETANEK UPANSTWOWIONY

Szpital SS Elżbietanek przy pl. Wielkopolskim został z dniem 1 października upaństwowiony. Zarząd nad Szpitalem przejął Wydział Powiatowy przy Starostwie zielonogórskim.

37.224 ZŁ NA MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ SOLIDARNOSCI

Z urzędowej w dniu 2 października zbiórki ulicznej zebrano została suma 37.224 zł, którą przekazano na Międzynarodowy Fundusz Solidarności.

POSIEDZENIE MRN

W dniu 9 bm. o godz. 18 w sali nad Kinem Światowid odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Wstąpił na posiedzenie dla publiczności dozwolony.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier“
„Nikt nie wie“
KROŚNO — „Lubuskie“
„Zakazane piosenki“
LUBSKO — „Patria“
„Podrutek“
ŚWIEBODZIN — „Rialto“
„Czapajew“
WSCHOWA — „Hej“
„Aliszer Nawoi“
ZIELONA GÓRA — „Nysa“
„Urwis Gawroche“
ZIELONA GÓRA — „Światowid“
„Cygański tabor“



Dziś sobota 8 paźdz. 1949 roku.
Brygidy — Wojslawy

Jutro niedziela 9 paźdz. 1949 roku
Dionizy — Przedpełka

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów:

Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słodem, ul. Dziecił Wreszelskich nr. 29—339
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

AKADEMIA PUSZKINOWSKA W TEATRZE MIEJSKIM

Staraniem Obywatelskiego Komitetu Pogłębień Przyjaźni Polsko — Radzieckiej odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. w sali Teatru Miejskiego o godz. 11 uroczysta akademia poświęcona na życiu i twórczości czołowego wieszczu rosyjskiego.

PRACOWNICY STOCZNI POMAGAJĄ SZKOLE TPD.

W zrozumieniu ważności wychowania nowego pokolenia w duchu socjalistycznym pracownicy Stoczni zebrali między sobą dobrowolnie kwotę 8 tys. zł., którą przekazali dnia 6 10 br. Szkole TPD z przeznaczeniem na zakup pomocy szkolnych.

OTWARCIE SZKOŁY W BOGDANCU

Dnia 9 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie nowowymontowanej szkoły w Bogdanacu. Otwarcie połączone zostanie z akademią z okazji rocznicy Bitwy pod Lenino i Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

ZESPÓŁ DRAMATYCZNY ROSZARNI LNU I KONOPI GRA W SOBOTE W ŚWIETLICY „URSUSA“

Dziś w sobotę dnia 8 bm. o godz. 20 zespół dramatyczny Roszarni Lnu i Konopi wystawi w świetlicy „Ursusa“ dramat w 5 odsłonach „Ja ojczyźnie“

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia“
„Opowieść o prawdziwym człowieku“
GORZÓW — „Capitol“
od 8 bm. „Baryeczka“
GORZÓW — „Słońce“
„Diabelska gra“
KRZYŻ — „Polonia“
„Zuch dziewczyna“
SUROWO STAKE — „Jutrzenka“
„Narzeczona z Turkmenii“
MIĘDZYRZECZE — „Świt“
„Za nami pójdą inni“
SLUBICE — „Piast“
„Przeźucie“
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Delegat floty“
SULECIN — „Lerb“
„Za nami pójdą inni“
TRZCIANKA — „Corso“
„Dni i noce“
WITNICA — „Kometa“
„Zelazny diadek“
PIŁA — „Zorza“
„Młoda Gwardia“

ZMP-owcy pow. sulecińskiego w akcji na Centralny Dom Młodzieży

Do września br. w Sulecinie nie prowadzono akcji na rzecz Centralnego Domu Młodzieży. Istniał co prawda Pow. Komitet Budowy CDM, ale widocznie sam fakt istnienia dawał mu już błogie uczucie spełnionego obowiązku.

Dopiero po zmianie składu komitetu, praca ruszyła z

martwego punktu. We wrześniu Koło Miejskie ZMP przeprowadziło w Sulecinie zbiórke uliczną. To samo uczyniło Koło Wiejskie ZMP w Słońsku. Poza tym Koło Wiejskie ZMP w Wielosiu urządziło zabawę. Wszystkie imprezy przyniosły w sumie 10 524 zł dochodu.

Na wezwanie koła ZMP nr 1 przy Gimnazjum i Liceum w Sulecinie, młodzież przystąpiła do akcji odgruzowania Sulecina, prowadząc grupowe współzawodnictwo, w którym wyróżniły się: koło ZMP nr 3 przy Średn. Publ. Szkole 7 w w., Koło ZMP nr 1 przy Gmin. i L.c. oraz Hufce PO SP z Sulecina.

Na ostatnim posiedzeniu Pow. Komitet Budowy CDM uchwalił plan pracy na październik, zobowiązał się do zebrania drogą akcji i imprez 20 000 oraz wezwał do współzawodnictwa Pow. Komitet Budowy CDM w Słubicach. (Bk)

Kredyty dla chłopów na remont budynków gospodarskich

Państwowy Bank Rolny w Gorzowie uruchomił kredyt średnioterminowy (do trzech lat) na remont budynków przeznaczonych dla inwentarza. Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu mają hodowcy utrzymujący stacje kopolacyjne. (Dej)



Młodzi sulecińscy odgruzowują swoje miasto.

Duże i małe kłopoty tartaku w Skwierzynie

W ub. roku Tartak Skwierzyński nie wykonał planu produkcji. Pozostało do przetarcia 3188 m³, co razem z planem na rok 1949 wyniosło 10 650 m³. Jest to więc znów zadanie produkcyjne, którego zalogą nie będzie w stanie wykonać.

W rozmowie z kierownikiem Tartaku ob. J. Tomajczykiem i przewodniczącym Rady Zakładowej ob. J. Pierogiem rzucam pytanie:

— Co było przyczyną niewykonania planu? Może był za duży?

— Plan nasz jest realny — mówi kierownik. — Pomijając zeszłoroczne niedociągnięcia organizacyjne, głównym powodem jest brak miejsca składowego. W sierpniu br.

nie mogliśmy pracować na dwie zmiany, gdyż nie było gdzie składać tarcicy. Proszę spojrzeć, jak u nas ciasno. Formalnie dusimy się. Przydałyby się nam te sąsiednie ogródki.

Spojrzałem w ich stronę, były nędzne i bezdrzewne. Jeżeli od nich miałyby zależeć tok pracy w tak ważnej placówce, to naprawdę wstyd dla miasta, że nie przydzielił ich dotąd tartakowi.

— A teraz proszę spojrzeć tam. Nad rzeką jest ogromny dół, którego też nie możemy wykorzystać. Zasypanie tego kosztowałoby ponad 10 mil. zł, a na to Dyr. Lasów nie ma chwilowo pieniędzy. — Nasz port rzeczny jest zablokowany zatopioną barką. Wcisnąć

wieć jesteśmy pomiędzy dwa martwe punkty i nie mamy gdzie składać eksportowej tarcicy, która musi czekać nieraz kilka miesięcy.

Drugim kłopotem to akcja współzawodnictwa. Dowiaduję się, że jest wielu pracowników, jak np. B. Sas, St. Przybyła, J. Wiczeorek, W. Jeź, I. Pieróg, W. Frąckowiak i inni, którzy stale przekraczają wyznaczone normy, a współzawodnictwo na terenie tartaku dotychczas nie istnieje.

Trzeci kłopot to niewykorzystanie kredytu na urządzenie świetlicy i na akcję socjalną. Dopiero na interwencję z zewnątrz, kierownictwo tartaku zdecydowało się zakupić meble do świetlicy i wykorzystać przeznaczoną na ten cel kwotę

203 000 zł. Szkoda też, że 22 000 zł z funduszu socjalnego została zużyta dopiero w okresie jesiennym, kiedy deszcze i niepogody nie pozwalają już na urządzenie świetlicy, czy jakiejś innej imprezy na wolnym powietrzu.

Ale wróćmy jeszcze do pierwszego i najważniejszego kłopotu — braku miejsca. Stwierdzenie samego faktu nie zmienia. Przytujemy przeto Dyrektora Lasów w Gorzowie i czynników społecznych w Skwierzynie, co zrobiono, żeby tę bolączkę usunąć.

Toku pracy w Tartaku w Skwierzynie nie wolno hamować, gdyż jest ona ważnym elementem w rozwoju przemysłu i gospodarczym, tego zniszczonego wojną miasta.

Nowy sezon w poznańskich teatrach dramatycznych

Bieżący rok jest okresem przełomowym w życiu teatralnym kraju. Przebudowanie sieci organizacyjnej teatrów, zerwanie z rozpowszechnionym zwyczajem „sezonowości”, dążność do ochrony zespołu przed rozbitością z upływem każdego sezonu, ustabilizowanie pracy i ustalenie repertuaru dla poszczególnych scen, zgodnie z potrzebami czasu i społeczeństwa, wszystkie te postulaty znalazły wyraz w powołaniu do życia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki „Naczelnej Dyrekcji Teatrów”.

W ten sposób teatry w ramach planu sześciolletniego powinny notować, jak czułby się smog, przemiany naszego życia społecznego i spełniać ważną funkcję wychowawczą, współpracując w budowie socjalizmu w naszym kraju.

Opieka nad współczesną twórczością dramatyczną polską, udostępnienie świetnych osiągnięć dramaturgii radzieckiej i odciecenie się od rozkładowych wpływów kosmopolityzmu — to droga, wytyczona jasno i słusznie dla repertuaru scen polskich.

Położenie specjalnego nacisku na repertuar realizmu socjalistycznego nie jest równoznaczne z wyrzuceniem się wystawiania klasyków i autorów dawnych. Współczesny widz pojmie wzniosłość kleski Hamleta i dostrzeże w zmienionych perspektywach historycznych — ciągłą walkę o postęp najwybitniejszych twórców.

Członkowie podstawowej organizacji partyjnej przy Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu, świadomi odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, i dbając o przyszły rozwój scen poznańskich, przygotowali po wyczerpującej dyskusji i złożyli memoriał w sprawie reorganizacji struktury teatrów w naszym mieście.

Ministerstwo Kultury i Sztuki uznając słuszność postulatów memoriału, upaństwowiło z dniem 1 września br. dwa teatry poznańskie tzn. „Teatr Nowy” i „Komedię Muzyczną”, włączając je do wspólnej dyrekcji pod nazwą „Państwo Teatr Polski w Poznaniu”. W ten sposób dyrekcja po-

znańska obejmie zakresem swego działania trzy sceny w Poznaniu oraz teatr objazdowy, dający regularnie przedstawienia na terenie całego województwa.

Naczelna dyrekcja teatrów powierzyła Ministerstwo dyr. Wilamowi Horzycy. Głęboka erudycja literacka Horzycy, jego szczere oddanie sprawom teatru, i wielka kultura — zapisały się niejednokrotnie w czasie międzywojennego dwudziestolecia, poważnymi osiągnięciami artystycznymi na wielu scenach polskich.

Koordinacja prac poszczególnych działów, organizacja widowni, coraz ściślejsze zespolenie z nią klasy robotniczej oraz administracja wszystkich teatrów należą do czło-

wieka od lat związanego z teatrem — dyrektora Tadeusza Besserta.

Nie określając na razie charakteru poszczególnych teatrów, zatrzymajmy się w kilku słowach nad najbliższymi premierami.

Teatr Polski, kierowany bezpośrednio przez dyr. Horzycę, wystawia jako pierwszą premierę „Fedrę” Racine’a, w inscenizacji i reżyserii Wilama Horzycy, z udziałem Ireny Eichlerówny w roli tytułowej. Dekoracje i kostiumy zaprojektował Jan Kosiński, który związał się na stałe z Poznaniem przyjmując stanowisko pierwszego scenografa teatrów dramatycznych. Wystawienie tragedii genialnego poety francuskiego — od wielu lat niegranej w Polsce — jest niewątpliwie głośnym wydarzeniem w życiu teatralnym kraju.

Teatr Nowy, pracujący pod kierownictwem artystycznym Stefana Drewicza, rozpoczyna sezon dramatem Juliusza Wirskiego „Cement” w reżyserii St. Drewicza i w dekoracjach J. Kosińskiego.

„Komedia Muzyczna”, powierzona opiece dyr. Tadeusza Chmielewskiego, wystawi krótkowidło Wincentego Rapackiego „Ja tu rządzą”, jako komedię muzyczną, w reżyserii Stefana Orzechowskiego. Ilustrację muzyczną do tej krótkowidła dziejącej się na pery-

feriach Warszawy w kilka lat po pierwszej wojnie światowej, skomponował młody kierownik muzyczny teatru, Stanisław Renz. Adaptacji dawnego tekstu podjął się Juliusz Chodacki, który napisał również nowe piosenki i kuplety.

Teatr Objazdowy rozpoczął próby granej już w ubiegłym sezonie komedii Mariusza Maszyńskiego pt. „Konić i początek” w nowej reżyserii Tadeusza Muskata.

Już w minionym sezonie grupa objazdowa Teatru Polskiego pod kierownictwem Włodzimierza Dobrzańskiego objęła swym zasięgiem 52 miasta województwa poznańskiego, docierając nawet do wsi (Łądek w powiecie konińskim). Obecnie przewiduje się znaczne powiększenie zakresu działalności Teatru Objazdowego. A więc przede wszystkim systematyczne dojazdy na teren Ziemi Lubuskiej, aż po Kostrzyn nad Odrą, oraz nawiązanie bliższych kontaktów z świetlicami wiejskimi PGR i Śródczelnymi Produkcjami.

W wielkim festiwalu sztuk radzieckich, organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej weźmie udział wszystkie cztery teatry.

Teatr Polski wystawi sztukę Maksyma Gorkiego — klasyka literatury radzieckiej pt. „Dzieci Słońca”. Teatr Nowy wystąpi ze sztuką Konstantego Simonowa pt. „Chłopiec z naszego miasta”, opowiadającą w sposób bezpośredni o życiu ludzi radzieckich, o ich troskach i radościach, o wiernej przyjaźni i miłości, o bohaterstwie uczoności i o wielkim poczuciu obowiązku, wynikającym z optymizmu i z głębokiej wiary w człowieka.

W Teatrze Muzycznym zobaczymy bardzo zabawną komedię Izałwy i Galicia „Tu mówi Tajmır”, cieszącą się ubiegłego roku w Warszawie o gromnym powodzeniem. Teatr Objazdowy przygotowuje sensacyjną sztukę Rachmanowa i Ryssa pt. „Okro w lesie”.

Poza tym zespół artystów Państwowego Teatru Polskiego pod kierownictwem Stanisława Mroczkowskiego wystąpi z wieczerem poświęconym twórczości Aleksandra Puszkina. Wspomniany montaż puszkowski pojdzie nie tylko trasą Teatru Objazdowego, lecz także odwiedzi cały szereg zakładów przemysłowych w samym mieście Poznaniu zapoznając szerokie masy robotnicze z twórczością genialnego poety rosyjskiego.

Dalsze plany repertuarowe przewidują wznowienie pięknego poematu dramatycznego S. Jesienina „Pugaczow” w inscenizacji i reżyserii W. Horzycy, i dramatu Puszkina pt. „Mozart i Salieri”. Poza tym Teatr Polski wystawi jedną ze sztuk Ostrowskiego „Intrratna posada” i bałkę sceniczną pisarza radzieckiego Schwartza

„Człowiek i cień”. W Teatrze Nowym zobaczymy sztukę Leonowa „Połowczankie sady” oraz, w okresie letnim, farsę radziecką.

Ze współczesnego repertuaru polskiego ukażą się na scenie Teatru Polskiego „Biedni ludzie” Karczewskiej, „Ludzie z martwej Winnicy” Brandstaettera i „Maskarada” Iwaszkiewicza (Dramat o Puszkynie). W Teatrze Nowym będą grane „Odwet” Kruczkowskiego, „Faryzeusze i grzesznik” Pomianowskiego i premiera sztuki Grzybowskiej „Spokojnie w Tatrach”.

Z wielkiego repertuaru klasycznego wystawi się m. in. „Hamleta” Szekspira.

Nie będę tutaj mówił o zmianach w personelu artystycznym.

Trzeba jednak zaznaczyć, że zaangażowano wielu wybitnych artystów z innych środowisk teatralnych.

Poza dyr. Horzycę, Stefanem Drewiczem i Tadeuszem Chmielewskim reżyserami będą: Zdzisław Karczewski, Marian Godlewski, Stefan Orzechowski, Jerzy Block, Tadeusz Muskat oraz gościnnie Teofil Trzciński.

Rozpoczęcie sezonu teatralnego zbiega się z ukonstytuowaniem się Zarządu Poznańskiego Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury, jednoczącego, po rozwiązaniu dawnego, elitarnego ZASP-u, wszystkich pracowników teatru, filmu i radia.

Od czujności organizacji partyjnej, od planowego działania dyrekcji, od żmudnego wysiłku PZPKS będzie zależać, czy widz teatralny zobaczy w realizacji scenicznych kształtów swej epoki i czy znajdzie w nich potwierdzenie swych celów i dążeń.

Stanisław Hebanowski

POLSKO-RADZIECKIE zbliżenie kulturalne

ZNAKOMICI PIANIŚCI RADZIECKI GOŚCIĄ ZW. KOMPOZYTORÓW POLSKICH

Zw. Kompozytorów Polskich podejmował ostatnio bawiących w Warszawie wybitnych pianistów radzieckich — członków jury Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego: rektora Akademii Muzycznej w Leningradzie Pawła Sieriebriakowa i profesora Akademii Muzycznej w Moskwie Lwa Oborina.

W przyjęciu wzięł udział sekretarz Ambasady Radzieckiej Kuźniecowa. Znakomitych gości powitali w serdecznych słowach w imieniu Zw. Kompozytorów Polskich: prezes Związku Z. Mycielski i B. Woytowicz, sekretarz jury Konkursu Chopinowskiego.

Na powitanie odpowiedzieli w sposób równie serdeczny Sieriebrieków i sekretarz Ambasady Kuźniecowa, podkreślając znaczenie stałe zacieśniającej się przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zebrań nacechowane atmosferą gorącej sympatii dało sposobność gościom i gospodarzom nawiązania bliższego osobistego kontaktu.

FILMOWCY POLSCY ZAZNAJAJĄ SIĘ Z OSIĄGNIĘCIAMI FILMU RADZIECKIEGO

Przybyła do Moskwy delegacja filmowców polskich, z dyrektorem naczelnym Filmu Radzieckiego S. Albrechtem na czele została przyjęta przez wiceministra kinematografii ZSRR Riazanowa.

W toku konferencji ustalone zostały szczegóły pobytu delegacji filmowców polskich w ZSRR. Filmowcy nasi zapoznają się szczegółowo z osiągnięciami filmu radzieckiego. Wysłuchają oni szeregu prelekcji na temat struktury organizacyjnej kinematografii radzieckiej, planowania i or-

ganizacji produkcji filmowej. Na temat pracy scenarzystów filmowych itp. Filmowcy nasi zaznajomią się także z ideologiczno-artystycznymi zasadami radzieckiej sztuki kinematograficznej, jej rolą jako oręża ideologicznego w walce z reakcją imperialistyczną, z pracą reżyserów i operatorów radzieckich.

W charakterze prelegentów wystąpią działacze filmu radzieckiego. Prelekcje ilustrowane będą odpowiednimi filmami radzieckimi.

KONKURSY Z OKAZJI „MIESIĄCA POGLĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ”

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowił ufundować szereg nagród:

za najlepszy utwór poetycki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł,

za ilustrację muzyczną do nagrodzonego tekstu poetyckiego — na łączną sumę 200.000 zł,

za najlepsze tłumaczenie prozy autorów radzieckich w latach 1944-1948 — na łączną sumę 200.000 zł,

za najlepszą kreację aktorską w sztuce radzieckiej — na łączną sumę 200.000 zł,

za najlepszą pracę publicystyczną o ZSRR lub na temat przyjaźni polsko-radzieckiej (50.000 złotych).

W ramach „Miesiąca”, TTPR projektuje zorganizowanie w porozumieniu z władzami szkolnymi i ZMP konkursów uczniowskich na wypracowanie na tematy, związane z ideą przyjaźni polsko-radzieckiej i na recytację utworów poetów radzieckich. Przyznawane też będą nagrody za najlepsze wyniki w nauce języka rosyjskiego.

Siemion Grudzienko

Przed atakiem

Gdy na śmierć idą — idą z pieśnią,
Lecz przedtem, przedtem można płakać.
Ze wszystkich w boju najstraszniejszą
Jest chwila, nim się zacznie atak.
Minami zryty śniegu puch
I pocierniały od ich dymu.
Wybuch.

I blisko kona druch.
To znaczy, śmierć przechodzi mimo.
A teraz przyjdzie moja kolej.
Obława, wiem, na mnie jednego.
Rakiety

blaga noc nad polem.
I wmarzli w mrok piechurzy w śniegu.
I czuję, że mam we krwi magnes,
Że ciałem swym przyciągam miny.
Wybuch.

Już sił nie mamy dłużej czekać.
I już mienawieść otepiała.
Popędza nas poprzecz zasięki,
Bagnetem dziurawią ciała.

Krótki był bój. Potem na mrozie
Złopali wódkę, głośząc gniew,
A ja wydobywałem nożem
Spod swych puznokci cudzą krew.

—
Tłum. Mieczysław Jastrun.

Adam Ważyk

Ruiny Biełgorodu

Nie na piaskach pustyni, lecz w uścisku zieleni
obumarłe widziałem miasto —
białe mury w dziesięciu tysiącach przestrzeni
poślubione leniwym chwałom.

I dziewczynę widziałem pod murami bez wnętrza,
przez rozbite czołgi niebieskie,
szła objęta słodczym wiosennym powietrzem,
była snem, a ja byłem dzieckiem...

I wołałem, że mury się nagle zapadną,
wołając wyciągałem ręce
pod rozbitych bram łukiem, pod zwycięską arkadą,
gdzie spokojnie biło jej serce.

O, jak dobrze jest wiedzieć w białym mieście umarłem
cmentarze rdzawego żelastwa!
Ja żelazo popsułe z tuarowej ziemi wydarłem —
była na nim krew mego miasta.



Architektoniczne oblicze Moskwy urozmaiają stylowe gmachy licznych teatrów. Na zdjęciu imponujący budynek Teatru Czerwonej Armii.



Przełożył Józef Brodzki

Inni dwaj bocznym wyjściem wybiegli na podwórce i uderzeniami długich noży pozaryzykali w chlewkę niezwykłych wychowanków doktora Popfa, przy czym uczynili to z taką wprawą, że nie powstydziliby się jej najbardziej doświadczony rzeźnik. Trzej inni związali doktora Popfa, który wciąż był nieprzytomny, zniesli go na dół i rzucili do jednego z oczekujących samochodów.

Jeden z uczestników tego napadu, który cały czas trzymał się nieco na uboczu, korzystając z nieopisanego rozgardiaszu, zdołał zgarnąć kilka pomniejszych flakonów z eliksirem i ukryć je w głębokich kieszeniach swego płaszcza. Następnie wszedł do gabinetu doktora Popfa, począł szukać w papierach. Nie trwało to zbyt długo, gdyż od razu natknął się na pięć dużych pakietów, z których każdy nosił jakieś numery i daty, po czym zwiąawszy je sznurkiem, ukrył zrabowane materiały pod płaszczem.

Przekonawszy się, że nic ciekawego nie da się już zdobyć, ów tajemniczy uczestnik napadu westchnął z ulgą, szybko zbieg schodami na dół, wsiadł do samo-

85

chodu i wpadłszy na chwilę do hotelu, by tylko zabrać walizę i zapłacić portierowi, udał się pełnym gazem na dworzec.

W ten oto sposób Syndryak Cwardeia wyjechał z Bakbuku około godziny dwunastej w nocy do Miasta Wielkich Zab, czyli do warsztatu swej stałej pracy. Czuł się nieco nieswojo. Po raz pierwszy bowiem w ciągu swej długoletniej pracy w „Hamulcu”, dopuścił się czynów karalnych sądowo.

Wiedział jednak, że nic mu nie grozi. Przede wszystkim dlatego, że działał zgodnie z instrukcjami samego Prokrusta, a poza tym wiedział również, że w takich wypadkach zwycięzcy są bezkarni. Przecież wypełnił polecenia człowieka, któremu w pewnym stopniu podlegała cała Arzanteia, pana Primo Padrele. Ponadto zaś, gdy w grę wchodzi jedna z największych transakcji dwudziestego stulecia, pewna ilość przelanej krwi i niektóre uchybienia wobec prawa stanowią taki drobniaczek, że prawdziwi „ludzie interesów” nie mogą się z tym liczyć.

Gdy pociąg opuszczał dworzec, Syndryak Cwardeia zauważył przez okno chmurę pożaru. Płonął dom, w którym jeszcze przed godziną mieszkał doktor Popf.

Sam zaś doktor Popf znajdował się w biurze policyjnym, dokąd został przewieziony przez rodzinę i przyjaciół Manhema Beroime.

Sierżant policyjny, ten sam, który nie lubił by naigrywano się z niego, spisywał wstępny protokół, którego treść sprowadzała się do następujących faktów:

Doktor Stiffen Popf, trzydzieści dwa lata, żonaty, lekarz — oskarżony o usiłowanie zabójstwa Manhema, lat 19, ucznia, młodszego syna miejscowego hurtownika mięsem, Frygiusza Beroime.

Wraz z doktorem Popfem, jako jego współnik, aresztowany został niejaki Sancho Aneiro, niejednokrotnie pociągany już do odpowiedzialności sądowej za antyspołeczną i antypaństwową działalność.

Zgodnie z zeznaniami ojca poszkodowanego, obywatela Bakbuku, Frygiusza Beroime, potwierdzonym zresztą zeznaniami innych osób, doktor zabarykadował się w swoim mieszkaniu, najwidoczniej w oczekiwaniu aresztowania i usiłował spalić jakieś dokumenty, co stało się powodem pożaru.

Po współnika doktora Popfa, owego Aneiro, wysłano policyjne auto. Aneiro został obudzony i aresztowany.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

zawierający parę słów mogących częściowo usprawiedliwić pana Beroime, oraz niektóre inne dane nie pozbawione znaczenia

Jeżeli nie liczyć Syndryaka Cwardei i Buko Susa, wszyscy inni uczestnicy napadu byli szczerze przekonani, iż doktor Popf i Aneiro są winni przelanej krwi Manhema Beroime.

(Ciąg dalszy nastąpi)